DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 30 marca 1953 r. | 75 (904) B | Cena 20 gr

Zakłady pracy meldują o wykonaniu planu kwartalnego

Coraz liczniej napływają od dalszych przodujących zakładów przemysłowych meldunki o przedterminowym wykonywaniu planów produkcyjnych I kwartału br.

28 bm., tj. na trzy dni przed terminem przemysł motoryzacyjny wykonał pod względem wartości i w ważniejszych asortymentach plan produkcyjny I kwartału br.

Na 6 dni przed terminem plan kwartalny wykonał przemysł gumowy.

28 bm. o wykonaniu zadań produkcyjnych I kwartału zameldowały zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Farmaceutycznego.

Załoga kopalni węgla brunatnego „Henryk", która zdobyła sztandar przechodni we współzawodnictwie krajowym za ostatni kwartał ub. roku, uzyskała nowy sukces, wykonując plan kwartalny w 100,1 proc. na 4 dni przed terminem.

O przedterminowej realizacji kwartalnych zadań wydobycia doniosły ostatnio załogi dalszych 6 kopalń: „Piast", „Łagiewniki", „Barbara-Wyzwolenie", „Ignacy", „Pstrowski", „Chorzów" i „Stalinogród".

Do sukcesu tych kopalń przyczyniło się przede wszystkim szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy, które obejmuje coraz szerzej całe załogi.

26 bm. o przedterminowej realizacji zadań pierwszego kwartału bież. roku doniosła jako pierwsza w przemyśle hutniczym załoga huty „Baildon". Równocześnie o wykonaniu planu kwartalnego zameldowali stalownicy i walcownicy huty „Sosnowiec", stalownicy huty „Ferrum" oraz załoga jednej z walcowni huty „Florian".

Żołnierz Wolności

(W 6 rocznicę śmierci Gen. Karola Świerczewskiego—Waltera)



Generał Świerczewski-Walter! Ileż myśli i uczuć najgłębszych budzi dźwięk tego imienia. Jakiż wielki i wspaniały obraz życia, wzór życia stawia przed naszymi oczyma.

Droga życia i walki Karola Świerczewskiego... Od robociarskiej Czerwonej Woli, rewolucyjnego serca Warszawy, prowadzi ta droga poprzez niezliczone pola bitew, walk i zwycięstw do ostatniej, dramatycznej bitwy — tej pod Baligrodem i ostatniego zwycięstwa — nad śmiercią.

Ledwie wszedł w życie, twarde życie robotnika-metalowca, pierwsza wojna światowa rzuciła go z rodzinnej Woli w głąb carskiej Rosji. Tu, gdy uderzył grom październikowych salw „Aurory" — stanął Świerczewski pod czerwonymi sztandarami rewolucji. Stanął w szeregach Gwardii Czerwonej, aby bronić dzieła rewolucji, jej zdobyczy, jej wielkiej sprawy. Wierzył, że walka o jej zwycięstwo jest walką o zwycięstwo wolności Polski, walka z jej wrogami jest walką z wrogami ludu polskiego, z wrogami jego Ojczyzny.

Ucichły fronty wojny domowej, szczezła interwencja. Krzepła Republika Rad. W szeregach Partii Lenina-Stalina, jako oficer bohaterskiej Armii Radzieckiej, Świerczewski bierze udział w budowaniu i umacnianiu pierwszego na świecie państwa socjalizmu, pierwszej „brygady szturmowej" światowego ruchu rewolucyjnego, ostoi wolności, socjalizmu i pokoju.

★

Polacy są wszędzie tam, gdzie toczy się walka o wolność. Rok 1936. Lud hiszpański powstał w obronie swych świętych praw, przeciw faszyzmowi. Proletariusze wszystkich krajów pośpieszyli na pomoc osaczonej przez faszyzm Republice hiszpańskiej. Powstały brygady międzynarodowe.

Imię Polski rozsławił w bojach o wolność ludu hiszpańskiego Karol Świerczewski — legendarny generał Walter. Walcząc o wolność ludu hiszpańskiego wierzył głęboko, że jest to również walka o wolność ludu polskiego i wiarę tę zaszczepiał swoim żołnierzom. Nawet wtedy, gdy faszyzm we krwi zatopił Republikę — wierzył i mówił swoim żołnierzom, że wrócą do Polski, że pokonają faszyzm. Bieg dziejów wkrótce potwierdził jego przenikliwe słowa.

★

Rozszalała burza II wojny światowej — hordy faszystowskie podbiły całą niemal Europę, runęły na Kraj Rad.

W pierwszych szeregach obrońców Ojczyzny socjalizmu walczył Karol Świerczewski; a kiedy po haniebnej zdradzie Andersa Związek Patriotów Polskich rozpoczął tworzenie Wojska Polskiego w ZSRR — generał Świerczewski pośpieszył do sieleckiego obozu. Tu w całej pełni mógł wykorzystać ogromną wiedzę wojskową, znajomość Stalinowskiej nauki wojennej, doświadczenie zdobyte na polach bitew. Tu z całą mocą przejawił się hart jego ducha, siła jego charakteru.

Wielki jest jego wkład w organizowanie i wychowanie Odrodzonego Wojska.

Widzieli żołnierze; Karol Świerczewski — to dowódca i strateg, odważny żołnierz i przyjaciel.

Karol Świerczewski — to wielki patriota i internacjonalista — symbol braterstwa broni żołnierzy radzieckich i polskich, wierny uczeń Wielkiego Stalina, niezłomny rewolucjonista. I szli za nim do boju, u boku Armii Radzieckiej gromiąc hitlerowskie pułki, sławą okrywając postrzępione kulami sztandary.

Kochał swoich żołnierzy, jak oni kochali Jego — ucieleśnienie męstwa, nieustraszoności w bitwie.

Przyszło zwycięstwo. W wolnej, odrodzonej Polsce tak dużo, tak bardzo dużo jest pracy. Niezmordowany, pełen rewolucyjnej energii wszystkie swoje siły, cały swój partyjny hart, poświęca generał Świerczewski umocnieniu gmachu Polski Ludowej, podnoszeniu gotowości bojowej jej Odrodzonego Wojska, zagospodarowaniu Ziem Zachodnich.

Im wyżej wznosi się wspaniały gmach Ludowej Ojczyzny, tym zacieklej i podstępniej atakuje go wróg. Rok 1947. Bandy grasują w rzeszowskim. Generał Świerczewski osobiście wizytuje walczące przeciwko nim oddziały wojskowe. Dwudziestego ósmego marca na trzecim kilometrze od Baligrodu, czeka go faszystowska zasadzka. Rozpala się ostatnia, nierówna, dramatyczna bitwa. Już ranny Generał rozkazuje: „Rozpoznać stanowiska wroga i atakować!"

★

Padł od kuli faszystowskiego wroga wielki człowiek, niezłomny bojownik sprawy ludu pracującego, wierny syn narodu, współtwórca jego Odrodzonego Wojska, o którym pisał: *„Wojsko Polskie stworzyła Partia i ona jest źródłem jego męstwa... Chwała Partii!"*

Padł Budowniczy Polski Ludowej, długoletni bojownik Partii Lenina-Stalina, członek Komitetu Centralnego PPR, bezgranicznie oddany swej Partii, jej wielkiemu dziełu.

Rośnie i rozwija się to dzieło, o które walczył do ostatniego tchu. W nieśmiertelności tego dzieła jest i Jego nieśmiertelność. Na straży tego dzieła stoi Ludowe Wojsko Polskie z Marszałkiem Rokossowskim na czele; stoi cały naród polski skupiony wokół Partii i jej przewodniczącego Towarzysza Bieruta.

St. P.

Naprzód do walki o realizację stalinowskich idei pokoju i socjalizmu

Załogi kopalń „Gottwald" i „Zabrze-Zachód", huty im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Dzierżyńskiego i ZPB im. Marchlewskiego podjęły długookresowe współzawodnictwo pracy

Dla spotęgowania sił gospodarczych i obronnych ludowej ojczyzny śladem załóg kopalni „Stalinogród" i ZPB im. J. Stalina w dniu 26 bm. górnicy kopalń „Gottwald" i „Zabrze-Zachód", hutnicy z huty im. Dzierżyńskiego oraz włókniarze z ZPB im. Dzierżyńskiego i ZPB im. Marchlewskiego, podjęli długookresowe współzawodnictwo oparte na konkretnych zobowiązaniach.

Kopalnia „Gottwald"

Górnicy, technicy, sztygarzy i inżynierowie przodującej w przemyśle węglowym kopalni „Gottwald" stanęli wspólnie do długookresowego współzawodnictwa — walki o wydobycie ponadplanowych ton węgla dla przyśpieszenia socjalistycznego budownictwa w naszym kraju.

Podejmując długookresowe zobowiązania załoga kopalni postanowiła m. in. wydobyć ponad plan do końca br. 84.570 ton węgla, podnieść ogólną wydajność do 104,5 proc. wydajności zaplanowanej, zwiększyć mechaniczne urabianie węgla o 95 proc. w stosunku do roku ub. oraz podnieść ilość wydobywanego węgla grubego tak, aby w roku bież. uzyskać dodatkowo przeszło 2 tys. ton asortymentów grubych zamiast średnich.

Jednym z pierwszych, który wystąpił z myślą zorganizowania współzawodnictwa długookresowego w kopalni „Gottwald" był młody przodownik pracy, rębacz chodnikowy Czesław Będkowski. Zespół chodnikowy Będkowskiego zobowiązał się uzyskiwać do końca br. 140 proc. normy. Za przykładem młodego rębacza poszli inni górnicy, m. in. zespół filarowy Henryka Libuchy postanowił uzyskać do końca 1953 r. średnio 125 proc. normy. Również zespół Wincentego Simona postanowił uzyskać 125 proc. normy. Zobowiązania poszczególnych zespołów i brygad oddziału I przyczynią się do tego, że oddział ten wykona swój plan do końca roku w 111,2 proc.

Kopalnia „Zabrze-Zachód"

W dniu 26 bm. kopalnia „Zabrze - Zachód" przystąpiła do współzawodnictwa długookresowego. W wyniku realizacji podjętych indywidualnych i zespołowych zobowiązań górników, inżynierów i techników kopalnia zrealizuje plan roczny w 111 proc. oraz przekroczy plan wydajności ogólnej o 3 proc.

Wśród podjętych zobowiązań na specjalne wyróżnienie zasługuje zobowiązanie czołowego górnika i mechanika kopalni „Zabrze-Zachód" Alojzego Cichego, który postanowił podnieść o 10 proc. swą wydajność i wykonywać systematycznie w ciągu br. 150 proc. normy.

Długookresowe zobowiązanie zamykania codziennie cyklu na ścianie i wykonywanie 138 proc. normy podjął również drugi kombajnista tego oddziału Piotr Wajdzik.

Huta im. Dzierżyńskiego

Z inicjatywą długookresowego współzawodnictwa zobowiązaniowego w hucie im. Dzierżyńskiego wystąpiła załoga pieca martenowskiego nr 2. Stalownicy obsługujący ten piec po naradzie z kierownictwem technicznym wykryli istniejące jeszcze rezerwy, których wykorzystanie wpłynie nie tylko na doraźny wzrost produkcji, ale przyczyni się do systematycznego podnoszenia wydajności pracy. Załoga pieca nr 2 stwierdziła konkretną możliwość zwiększenia wydajności stali z metra kwadratowego trzonu pieca o 0,2 tony na dobę w II kwartale br. i następnie o dalsze 0,2 tony na dobę w III kwartale br.

Podobną analizę możliwości systematycznego zwiększania wydajności przeprowadziły obsady innych pieców stalowni. W efekcie indywidualnych i zespołowych zobowiązań cała załoga stalowni będzie mogła już w II kwartale bież. roku podnieść wydajność z metra kwadratowego trzonu pieca z 4,2 ton na 4,4 tony na dobę a następnie w okresie do IV kwartału podnieść tę wydajność do 4,5 ton stali na dobę średnio dla wszystkich pieców.

Rzuconą przez stalowników inicjatywę systematycznego, stopniowego podnoszenia wydajności podjęli wielkopiecownicy, odlewnicy, walcownicy i robotnicy wszystkich innych wydziałów.

Huta im. Dzierżyńskiego realizując te zobowiązania wykona swój plan roczny na dwa dni przed terminem. Załoga wielkich pieców wyprodukuje ponad plan przeszło 2 tys. ton surówki, stalownicy dadzą z górą 2 tys. ton stali ponad plan. Załoga młotowni wyprodukuje w bież. roku 989 ton wyrobów ponad plan, a robotnicy odlewni 80 ton.

ZPB im. Dzierżyńskiego

Załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. F. Dzierżyńskiego, która od wielu lat kroczy w czołówce swej branży, szukając nowych dróg usprawnienia walki o plan, wprowadziła długookresowe współzawodnictwo indywidualne i zespołowe, oparte na konkretnych zobowiązaniach produkcyjnych.

Na ogólne zobowiązanie całej załogi składają się konkretne zobowiązania podjęte przez setki robotników, majstrów, techników i inżynierów z podstawowych oddziałów produkcyjnych — przędzalni, tkalni i wykończalni.

Nowe, długookresowe współzawodnictwo pracy ZPB im. Dzierżyńskiego przyniesie gospodarce narodowej w drugim kwartale br. ponadplanową produkcję ponad 8 tys. kg przędzy i 225 tys. metrów tkanin.

ZPB im. Marchlewskiego

Również załoga ZPB im. **Marchlewskiego,** podobnie jak załoga ZPB im. Dzierżyńskiego masowo przystąpiła do długookresowego współzawodnictwa opartego na konkretnych zobowiązaniach indywidualnych i zespołowych gwarantujących rytmiczność i dobre skoordynowanie pracy wszystkich oddziałów produkcyjnych.

Szeroka fala zobowiązań podejmowanych oddolnie przez olbrzymią większość robotników, majstrów, inżynierów i techników ZPB im. Marchlewskiego przyniesie gospodarce narodowej w I półroczu br. dziesiątki tysięcy ponadplanowych kilogramów przędzy i metrów tkanin. Załoga przędzalni średnioprzędnej postanowiła dać do końca bież. półrocza 20.424 kg przędzy ponad plan. Załoga przędzalni cienkoprzędnej zobowiązała się przekroczyć plan półroczny o 616 kg, zaś załoga przędzalni odpadkowej da w tym czasie ponad plan 2.288 kg oraz podniesie jakość przędzy o 1 proc. Tkacze zobowiązali się wyprodukować do dnia 30 czerwca br. 12.752 metry tkanin surowych ponad plan oraz poważnie zwiększyć ilość tkanin I gatunku. Zobowiązania załogi wykończalni mają na celu wykończenie w I półroczu br. 400 tys. metrów tkanin gotowych ponad plan przy wydatnej poprawie jakości.

opr. J. W.

Coraz więcej spółdzielni produkcyjnych, gromad i PGR-ów uroczyście rozpoczyna wiosenny „Siew Pokoju"

(Informacja własna)

Nasz korespondent z woj. krakowskiego doniósł dzisiaj, że chłopi ze spółdzielni produkcyjnej w Kwikowie rozpoczęli siewy w sposób uroczysty — krótkim wiecem, po którym siewniki wyruszyły w pole przystrojone transparentami.

W podobnie uroczysty sposób rozpoczyna siewy wiele gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów. W niektórych okolicach utarł się zwyczaj, że uroczysty siew rozpoczyna przodujący chłop w gromadzie lub najlepszy traktorzysta, przy dźwiękach muzyki, okrzykach na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, pokoju i socjalizmu. Siewniki i traktory dekorowane są czerwienią, napisami, portretami...

Uroczyste rozpoczynanie siewów jest zwyczajem, który w pełni zasługuje na poparcie i rozpowszechnienie. Uroczystość uświadamia chłopom polityczne znaczenie ich pracy dla Ojczyzny, dla pokoju i mobilizuje ich do wydajniejszej pracy nad podniesieniem plonów. Zetempowcy i młodzież powinni występować w inicjatywą uroczystego organizowania siewów i pomagać w przygotowaniu uroczystości.

Pierwsza w województwie stalinogrodzkim rozpoczęła siewy przodująca spółdzielnia produkcyjna **„Wyzwolenie"** w **Gwoździanach** pow. **Lubliniec.** Pięciu młodych traktorzystów POM-u w **Dobrodzieniu** rozpoczęło już w spółdzielni siewy. Wśród traktorzystów pracujących na polach spółdzielni są i przodownicy tacy jak **Karol Cembolista, Rudolf Mika i Ryszard Mrugała.**

„Postanawiam pobić swój zeszłoroczny rekord"

W woj. łódzkim coraz więcej spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i gromad indywidualnych przystępuje do orek i siewów.

Na polach spółdzielni produkcyjnej **Mroga Dolna** pow. **Łowicz** zjawili się wszyscy członkowie spółdzielni a w ich liczbie 4-ech ZMP-owców.

W spółdzielni produkcyjnej **Domaniewice** z inicjatywy ZMP-owców **Zbyszka Bluma, Tadeusza Kujawiaka** i młodej nauczycielki **Alicji Majewskiej** młodzież przygotowała do obsiewu kilka działek doświadczalnych o ogólnym obszarze 1,75 ha, na których zostaną wypróbowane nowe metody wysiewu i uprawy nasion oleistych i technicznych.

Młody traktorzysta POM-u nr. 32 w Rawie Mazowieckiej — Szyszkowski odbierając swój traktor przed wyruszeniem w pole powiedział: **„Mojej maszyny nie dostaniecie szybko do remontu. W zeszłym roku przepracowałem na niej 3.550 godzin zamiast 1.600. W tym roku będę jeszcze lepiej pracował, aby szybciej zbudowany został socjalizm w naszym kraju. Postanawiam pobić swój zeszłoroczny rekord w przedłużeniu czasu pracy traktora bez remontu.**

(j. pil.)

Leszek Rejnold zasiewa dziennie 15 ha

Pierwsi we wsi **olsztyńskiej** rozpoczęli pracę w polu chłopi z powiatów **Nidzica, Działdowo** i **Pasłęk.**

Z każdym dniem zwiększa się ilość PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad, które przystępują do wiosennych orek i siewów. Mimo trudnych warunków w powiatach północno-wschodnich woj. olsztyńskiego prace wiosenne są również rozpoczęte, na przykład na polach PGR-ów okręgu **Giżycko** i w PGR-ach pow. **kętrzyńskiego.**

Młodzież olsztyńskiego bierze czynny udział w pracach wiosennych. Traktorzyści zespołu **PGR Ramoty** w ciągu jednego tylko dnia zaorali 20 ha.

Młodzi traktorzyści **PGR Napiwoda** zobowiązali się wykonywać w czasie wiosennej akcji siewnej 125 proc. normy i zaoszczędzać na każdym hektarze 2 kg paliwa. Młody **traktorzysta ZMP-owiec Leszek Rejnold obsiewa dziennie po 15 ha gruntów.**

Wiosna! Wiosna!

Wiosna! Słońce szybko likwiduje pozostałości zimy, ziemię uwalnia od lodu i śniegu każe wykwitać pierwszym zwiastunom przebudzenia przyrody — pierwiosnkom sasankom.

Wiosna! Uśmiechami witamy w miastach szare, wierzbowe bazie. Wysoko podnosimy głowy, by z wąskich korytarzy ulic popatrzeć za sklepieniami powracających z południa ptaków.

Wiosna! Szybciej pulsuje krew, krok staje się bardziej sprężysty, oddech głębszy, spojrzenie radośniejsze. Sama natura domaga się od nas nowych czynów, pożytecznego zużytkowania rosnącej energii. To tak jakby ciepły powiew wiatru nawoływał: szybciej, lepiej radośniej!

Na najchlubniejszej budowie Warszawy — MDM-ie murarze szybciej i precyzyjniej kładą nowe tysiące cegieł, by w możliwie krótkim terminie oddać ukończone bloki. Słońce jeszcze nie operuje tak mocno, jeszcze upałów nie ma, ale tych dwóch kolegów grzeje zapał.

Na polach toczy się ostra walka o każdy hektar zasiewu. Ofensywa była przygotowana skrupulatnie. POM-y nie ustawały w pracy przy remontach maszyn, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y dokładnie opracowały plany akcji. Z niecierpliwością oczekiwały wiosny. Gdy tylko ziemia podeschła ruszyła na szerokim froncie armia traktorów z pługami i siewnikami do walki o chleb, o urodzaj. Bo staranna uprawa roli i wczesny siew — to gwarancja wysokiego urodzaju.

Czas wolny od pracy zapulsował tempem marszów, biegów, skoków. Na stadiony, przystanie, lotniska, na trasy biegów wyległy tysiące młodzieży — po odpoczynek, po radość, po zdrowie.

Ale największą uciechę mają dzieci. Wiosna wyzwoliła je od zabaw w mieszkaniach, od krępującej ciężkiej odzieży.

Te dwa brzdące powiedziały nam z całą powagą, że kopią ziemię po to by trawie łżej było rosnąć. Rozumiemy ich dobrze! Sami z równą niecierpliwością czekamy, aż ziemia pokryje się zielonym kobiercem trawy. To już wkrótce, już niedługo!









Uchwała sekretariatu CRZZ w sprawie wzmożenia ochrony własności społecznej

Sekretariat Centralnej Rady Zw. Zaw. powziął uchwałę w sprawie wzmożenia ochrony własności społecznej.

„Podstawą naszej gospodarki socjalistycznej — czytamy m. in. w uchwale — jest własność społeczna, należąca do całego narodu.

Trzeba jednak stwierdzić, że do załóg naszych zakładów pracy, nie szczędzących trudu i sił dla przyśpieszenia budownictwa socjalistycznego, wkradły się wrogie elementy, które starają się hamować i opóźniać rozwój gospodarki socjalistycznej, realizację zadań planowych, m. in. poprzez brakoróbstwo i drobne kradzieże, w ślad za którymi idzie bumelanctwo i nieróbstwo, występujące w niektórych zakładach pracy. Klasa robotnicza nie może pozwolić na to, by nieroby i złodzieje mienia społecznego bezkarnie godzili w interesy mas pracujących.

Dlatego też ogół pracujących wita z pełnym uznaniem uchwalone przez Radę Państwa w dniu 4 marca 1953 r. dekrety o wzmożeniu ochrony własności społecznej i ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami".

Uchwała zaleca wszystkim instancjom i ogniwom związkowym podjęcie szerokiej akcji polityczno-wychowawczej, aby:

„wyjaśnić wszystkim pracującym olbrzymie znaczenie ochrony i umocnienia własności społecznej dla rozwoju naszego kraju, wzrostu jego siły i dobrobytu mas pracujących;

wzmóc czujność wobec usiłowań wroga zmierzających do siania demoralizacji w szeregach klasy robotniczej i nowoływania oraz organizowania kradzieży mienia społecznego",

Współzawodnictwo — stała metoda socjalistycznego budownictwa

Z całego kraju płyną meldunki o podejmowaniu przez załogi robotnicze c a ł y c h zakładów pracy długookresowych zobowiązań produkcyjnych.

Jak powstały te zakładowe zobowiązania? Powstały one z tysięcy indywidualnych zobowiązań, z połączenia zobowiązań indywidualnych w grupowe; grupowych — w wydziałowe; wydziałowych w zakładowe. Na zobowiązania zakładowe złożyła się zatem inicjatywa szeregowych członków załóg — robotników, a także inżynierów i techników.

W setkach i tysiącach zakładów, tysiące i dziesiątki tysięcy robotników, górników, majstrów, sztygarów, brygadzistów, inżynierów i techników, w obliczu zgonu Wielkiego Stalina, podejmowały samorzutnie i nadal podejmują zobowiązania, które bezgraniczny ból po stracie Stalina przekształcają w potężną, porywającą siłę.

„Jeszcze mocniej zjednoczmy, spotęgujmy swe siły w walce o Stalinowskie idee pokoju i socjalizmu — mówił towarzysz **Bierut** po zgonie Stalina. — **W codziennej ofiarnej pracy dajmy wyraz swej czci dla świetlanej pamięci Józefa Stalina, nie szczędząc sił, aby przyspieszyć zbudowanie socjalizmu w naszej ojczyźnie".**

Na wezwanie to naród polski odpowiedział wzmożonym wysiłkiem, wzmożoną walką o zrealizowanie wielkich zadań naszego budownictwa. Jeszcze zwarciej skupiła się klasa robotnicza, naród polski wokół Partii i władzy ludowej, oddając wszystkie swe twórcze siły sprawie realizacji planów budownictwa socjalistycznego, wzmocnienia obronności naszej ojczyzny, walki przeciw imperialistycznym zakusom, walki o pokój.

Masy ludowe naszej ojczyzny głęboko są przekonane, że najpiękniejszym hołdem dla nieśmiertelnej pamięci Wielkiego Stalina jest czyn produkcyjny, jest wcielanie w życie Jego idei i nauk codzienną, ofiarną pracą.

Stalin uczył: **„Dlaczego socjalizm może, musi zwyciężyć i bezwzględnie zwycięży kapitalistyczny system gospodarki? Dlatego, że może dać wyższe wzory pracy, wyższą wydajność pracy niż kapitalistyczny system gospodarki. Dlatego, że może dać społeczeństwu więcej produktów i może uczynić społeczeństwo bogatszym niż kapitalistyczny system gospodarki".**

Nauki Wielkiego Stalina, ucieleśnione w gigantycznym rozwoju Związku Radzieckiego, wskazują, że zbudowanie szczęśliwej przyszłości narodu w ustroju wolnym od wyzysku — zależy przede wszystkim od naszej własnej pracy, od wydajności pracy całego społeczeństwa. Dzięki wyższej wydajności pracy klasa robotnicza Kraju Rad zwycięsko wykonała stalinowskie pięciolatki. Zbudowała socjalizm.

My budujemy socjalizm, wykonując nasz Plan Sześcioletni. I aby go wykonać musimy nieustannie podnosić wydajność pracy, wytrwale pokonywać trudności, nigdy n i e o s ł a b i a ć tempa naszego budownictwa.

Podjęte przez klasę robotniczą długookresowe współzawodnictwo stanie się ogromnie ważnym czynnikiem rytmicznego i pełnego wykonania planu bieżącego roku, czynnikiem nieprzejednanej walki z kampanijnością współzawodnictwa, walki z szkodliwym zjawiskiem okresowego zamierania współzawodnictwa.

W tym ogromnie ważnym dla naszej gospodarki czynie, który zrodził się z bólu ostatnich dni, wyraziła się świadomość współodpowiedzialności każdego pracującego za budowę socjalizmu, świadomość roli mas pracujących, roli decydującej — jak mówił Stalin — o losach państwa i narodu.

Wypływającą z tej świadomością twórczą inicjatywę mas trzeba nadal rozwijać i kierować na tory realizacji konkretnych, produkcyjnych zadań. Oznacza to — kierować ruchem, który rozwinął się żywiołowo w ostatnim okresie, co — jak mówił towarzysz Bierut — **„wymaga od partii i masowych organizacji społecznych nieustannej inicjatywy i troski o rozwój coraz to nowych form współzawodnictwa, o rozszerzenie jego zasięgu i rozmachu".**

Wynikają stąd poważne, odpowiedzialne zadania dla administracji zakładów, organizacji partyjnych, związkowych i ZMP-owskich. Te zadania wynikają z samej inicjatywy mas.

Stalin uczył: **„Współzawodnictwa socjalistycznego nie można traktować jako sprawy kancelaryjnej..."**

„...Zadanie współzawodnictwa socjalistycznego polega na tym, aby zerwać te pęta biurokratyczne, otworzyć szerokie pole do rozwijania energii i twórczej inicjatywy mas, ujawniać kolosalne rezerwy ukryte w łonie naszego ustroju i rzucić je na szalę w walce z naszymi wrogami klasowymi zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz naszego kraju".

Czas najwyższy, aby we wszystkich zakładach zerwać z efekciarstwem, z pogonią za ilością zobowiązań, które niejednokrotnie nie wynikały z najistotniejszych potrzeb zakładu. Czas najwyższy zerwać z biurokratycznym opracowywaniem zobowiązań zza biurka, bez ich analizy w grupach związkowych, bez oparcia się o inicjatywę i możliwości każdej brygady, każdego stanowiska.

Rada Zakładowa wspólnie z administracją zakładów, przy żywej pomocy organizacji ZMP-owskiej powinna doprowadzić do każdej grupy związkowej, do każdego robotnika zadania planowe. I dopiero na gruncie znajomości tych zadań — pomagać grupie w analizowaniu możliwości podniesienia wydajności pracy, w wyszukiwaniu rezerw, w podejmowaniu zobowiązań konkretnych, mobilizujących, ściśle związanych z najważniejszymi zadaniami produkcyjnymi, z walką o plan, o obniżkę kosztów własnych, o wysoką jakość produkcji.

Powinno przeniknąć głęboko do świadomości kierownictw zakładów, że każdy współzawodniczący oczekuje pomocy w wykonywaniu zobowiązań: domaga się zabezpieczenia warunków ciągłości pracy, a więc narzędzi, rytmicznego dopływu surowca i materiałów, rysunków itp. A to z kolei zobowiązuje kierownictwa zakładów, organizacje partyjne, związkowe i ZMP-owskie do takiego organizowania współzawodnictwa, aby odpowiednie zobowiązania podejmowali robotnicy i grupy związane procesem produkcyjnym. Aby załoga wielkich pieców nie czekała na transport, który opóźnia dostawy, aby grupy montażowe nie były skazane na bezczynność, bo, powiedzmy, opieszale pracują robotnicy w dziale mechanicznym itd.

Powinno przeniknąć do świadomości wszystkich ZMP-owców, że ich doniosłym obowiązkiem jest wspólne z administracją, organizacją partyjną i związkową kontrolowanie przebiegu współzawodnictwa i organizowanie w razie potrzeby pomocy. Że ich obowiązkiem jest podsumowywanie i analizowanie wyników pracy młodzieży, podawanie ich do wiadomości załogi, popularyzowanie przy pomocy radiowęzła, gazetki ściennej itd. Ogromnie ważną rzeczą jest rozwijanie przez organizację współzawodnictwa w podnoszeniu kwalifikacji młodzieży.

Powinno przeniknąć do świadomości wszystkich polityczno - gospodarczych kierownictw zakładów, że niezbędne jest szerokie włączanie do współzawodnictwa inżynierów, techników, majstrów, brygadzistów, jak również wykorzystanie w pełni ich pomocy w opracowywaniu, kontrolowaniu i podsumowywaniu zobowiązań. Że jednocześnie ich obowiązkiem jest maksymalna troska o współzawodniczących, o zaspokojenie ich potrzeb materialnych i kulturalnych, troska o człowieka pracy, twórcę i budowniczego nowego życia.

W ten sposób — przez przestrzeganie tych wszystkich warunków — i tylko w ten sposób zachowana będzie ciągłość, systematyczność zobowiązań. W ten sposób i tylko w ten sposób współzawodnictwo będzie tym, czym w istocie ma być — stałą, codzienną metodą pracy, metodą budownictwa socjalistycznego, tak jak uczył tego Stalin:

„Współzawodnictwo jest k o m u n i s t y c z n ą m e t o d ą b u d o w n i c t w a s o c j a l i z m u na gruncie m a k s y m a l n e j a k t y w n o ś c i m i l i o n o w y c h m a s p r a c u j ą c y c h. Współzawodnictwo jest tą dźwignią, za której pomocą klasa robotnicza powołana jest do dokonania przewrotu w całym gospodarczym i kulturalnym życiu kraju na bazie socjalizmu".

LEOPOLD LEWIN

RAPORT*)

Generale,
O zmierzchu coraz więcej świateł na Wiśle,
Coraz ich więcej na Mokotowie,
Rusztowaniami pokryte Powiśle,
Budujemy na Czerniakowie.

Z pól znikają liszaje ugorne,
Po szynach — wrocławskie wagony,
Pod ziemią wózek węgla ponad normę
Kwiatami przystrojony.

Nasz węgiel płynie Odrą do Szczecina!
Nowe skrzydła rosną poezji!
Bijemy się w Grecji w Chinach,
W Hiszpanii i w Indonezji.

Maszyn turkotem skanduje Wola.
Nad Nysą obrodziły gospodarstwa.

Tak się wypełnia Twoja wola —
Żołnierska i robociarska.

*) Fragment poematu „Słowo o Karolu Świerczewskim".

Film: DOKUMENTY zdrady i szpiegostwa

„Dokumenty zdrady" — reportaż z procesu krakowskiego. Zdjęcia: Wł. Forbert, montaż: W. Kaźmierczak, tekst: K. Małcużyński. Produkcja: Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, 1953 r.

Na ławie oskarżonych zasiadło siedmiu ludzi. Siedmiu zdrajców ojczyzny, szpiegów, płatnych agentów amerykańskiego wywiadu. Siedmiu wrogów Polski Ludowej i wrogów pokoju. Czterej spośród nich — to księża. Swej godności i autorytetu kapłana używali oni nie w celu krzewienia wiary, ale dla pokrycia antypolskiej roboty szpiegowskiej.

Dobrze się stało, że Wytwórnia Filmów Dokumentalnych tak szybko wypuściła na ekrany film „Dokumenty zdrady", będący filmowym reportażem z procesu krakowskiego. Ten film powinny zobaczyć jak najszersze rzesze widzów. Zobaczyć i uczyć się czujności.

Stają przed sądem księża i mówią, jak to w książkach z bajkami dla dzieci przesyłali raporty szpiegowskie, pisane sympatycznym atramentem. Stają dostojnicy krakowskiej kurii metropolitalnej i mówią, jak to wykorzystywał sprawozdania niższych ogniw hierarchii kościelnej dla zdobycia wiadomości, które bardzo mało powinny obchodzić duszpasterza, ale które z pewnością bardzo interesowały wywiad amerykański. Zeznania oskarżonych i świadków rzuciły światło na wrogą Polsce Ludowej i narodowi atmosferę panującą w krakowskiej kurii. Dzięki tej atmosferze szpiedzy w sutannach mogli działać zupełnie bezkarnie i nikogo z dostojników kurii ta działalność nie dziwiła.

Na co liczyli oskarżeni? Czy byli może tak naiwni, żeby myśleć, że ich działalność szpiegowska będzie trwała w nieskończoność, że polskie władze nigdy nie wpadną na trop szpiegowskiej szajki?

Nie, z „wpadką" oskarżeni się rzeczywiście nie liczyli. Ale nie myśleli także o nieskończenie długiej działalności. Liczyli na zmiany innego rodzaju. Myśleli, że dotychczasowy porządek w Polsce nie utrzyma się długo na skutek, jak to oni mówili, „zmian w sytuacji międzynarodowej". Mówiąc po prostu: liczyli na trzecią wojnę światową i w jej przygotowaniu pomagali.

Proces krakowski obnażył do głębi politycznie wrogie i moralnie zakłamane oblicze reakcyjnej części kleru. Ujawnił atmosferę wrogości do Polski Ludowej, płynącej z Watykanu wraz z dolarami na krzewienie działalności antypolskiej. Pokazał także jeszcze jedno: siłę narodu polskiego, siłę Polski Ludowej. Zdemaskowanie ośrodka szpiegowskiego w krakowskiej kurii jest dowodem, że naród polski nie pozwoli nikomu, choćby i wysokiemu dostojnikowi, ukrytemu pod sutanną — na knucie wrogich spisków do spółki z neohitlerowcami i amerykańskimi imperialistami.

Doprawdy, to był wstrząsający proces. Wielu wierzącym, uczciwym ludziom trudno było pogodzić się z myślą, że są kapłani, którzy nie pragną zachowania pokoju,. którzy profanują miejsca kultu religijnego.

A jednak tacy są. Kamera filmowa umiejętnie wydobywa najbardziej istotne momenty procesu. Co więcej, film nie zamyka się tylko w ścianach sali sądowej, ale pokazuje miejsca związane z faktami, o których zeznają oskarżeni i świadkowie. Jeden z oskarżonych zeznaje, że kuria wyraźnie zabroniła księżom podpisywania Apelu Sztokholmskiego, Apelu Pokoju. Inny mówi, że dolary i obca waluta były przechowywane w kościele obok wielkiego ołtarza. Oto kamera filmowa pokazuje widzowi mały kościółek na Obidowej i przydrożną kapliczkę, które to miejsca kultu religijnego oskarżeni księża wykorzystywali jako „skrzynki" szpiegowskich materiałów. Niezwykle dramatyczny jest moment, gdy na sali sądowej następuje konfrontacja księdza Lelito ze świadkiem — członkiem bandy, demaskującym kłamliwe zaprzeczenia księdza Lelito, jakoby wysuwał on „pewne zastrzeżenia" co do rabunkowego napadu na fabrykę kawy w Skawinie. A oto grób i krzyż — grób AL-owca, zamordowanego przez duchowych wychowanków i bandyckich podwładnych księdza Lelito. W kim nie zbudzi ten obraz głębokiego oburzenia?

Takich momentów w filmie jest więcej. Widzimy skarby kultury i sztuki narodowej, niszczejące dzięki hrabiom i funkcjonariuszom kurii w wilgotnych piwnicach kurii. Dostojnicy kurii woleli dopuścić do niszczenia tych bezcennych skarbów, byle nie zwrócić ich narodowi polskiemu. Film pokazuje gromadzone przez nich troskliwie doczesne dobra — kupony materiałów, aparaty fotograficzne, złote zegarki. Widzimy na ekranie listy ludzi, których pieniądze, powierzone zagranicą dla przekazania rodzinom w kraju, poprzedni kanclerz kurii ks. Mazanek po prostu zagarnął dla siebie. Oglądamy wreszcie tajną, szpiegowską korespondencję.

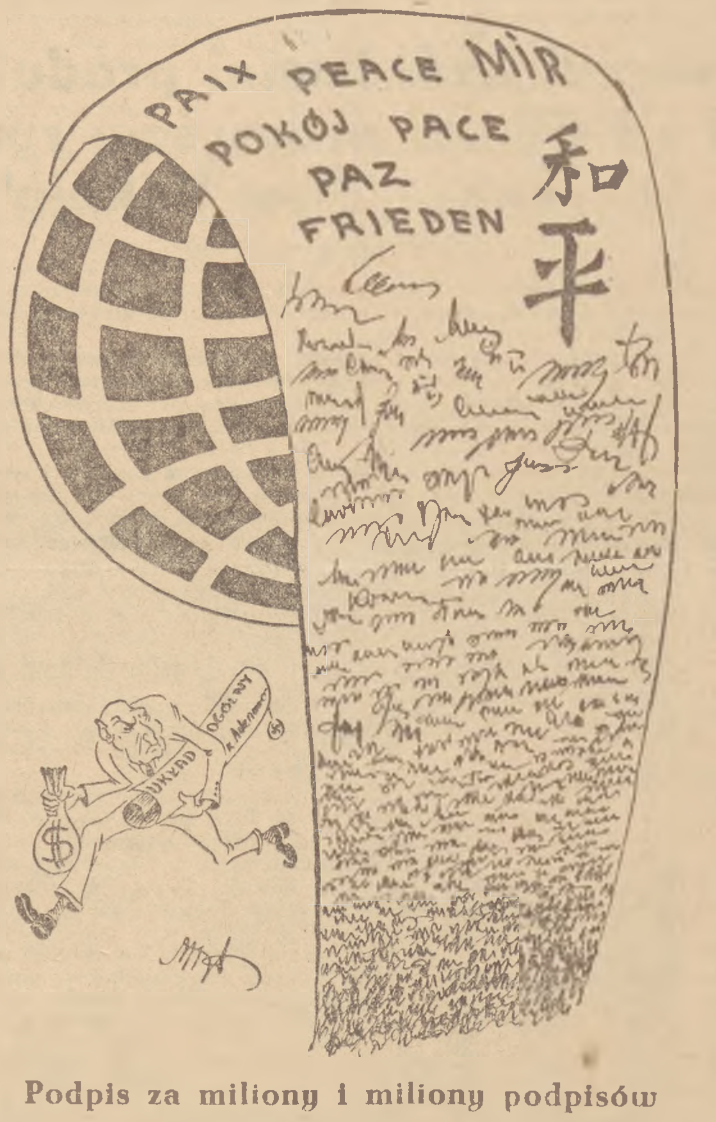
Nie sposób opowiedzieć tu wszystkiego. Ten film każdy sam powinien zobaczyć i przemyśleć.

Zwarty kompozycyjnie film „Dokumenty zdrady" ustrzegł się monotonii, o którą było łatwo przy filmowaniu statycznego procesu, odbywającego się w jednej sali. Dopomogły tu takie środki, jak: zbliżenia twarzy oskarżonych, pokazywanie reakcji publiczności, kojarzenie zeznań ze zdjęciami dowodów rzeczowych, wstawki, pokazujące miejsca, gdzie były dokonywane fakty przestępstw. Trafny komentarz i podkład muzyczny podnoszą wartość filmu.

Film ten wielu ludziom otworzy szerzej oczy na perfidne metody antypolskiej działalności, inspirowanej przez amerykański imperializm. Film uczy, że jeśli będziemy mieć oczy otwarte, jeśli będziemy czujni — potrafimy zdemaskować każdego agenta imperializmu.

JANUSZ BUDYNEK

Parlament zachodnio-niemiecki ratyfikował układy wojenne z Bonn i Paryża, podpisane przez Adenauera w roku ubiegłym. Naród niemiecki milionami podpisów, razem z setkami milionów obrońców pokoju na całym świecie, protestuje przeciw remilitaryzacji Niemiec. (z prasy)



Podpis za miliony i miliony podpisów

BYĆ TAKIM JAK UCZY STALIN...

Być działaczem frontu gospodarczego, działaczem typu stalinowskiego, dowodzić wielką batalią o zbudowanie socjalizmu, zapewnić zwycięstwo nowego nad starym — to rzecz nie łatwa. Praca bowiem gospodarcza — uczy Stalin — jest również pracą partyjną. I dlatego wymaga ona od każdego dyrektora, kierownika, inżyniera czy majstra — dowódców naszej gospodarki — p a r t y j n e j p o s t a w y w walce o plan, o realizację uchwał partii i rządu, o urzeczywistnienie Programu Frontu Narodowego. Takiej postawy uczył Stalin.

Partyjna postawa działacza gospodarczego to przede wszystkim nieugięte przezwyciężanie trudności, głęboka świadomość, że plan — to prawo niezłomne.

Są jeszcze wciąż u nas kierownicy, którzy zasłaniają się „trudnościami obiektywnymi". „Jakże wykonać plan? Ludzi brak, mechanizmów mało..." — słychać narzekania.

Innego stosunku do spraw socjalistycznego budownictwa uczy Stalin. Innej postawy uczy towarzysz Bierut. Nie ma trudności, których nie można przezwyciężyć. Trzeba — jak mówił towarzysz Bierut — **„aby nasi kierownicy gospodarczy i partyjni skończyli z ciągłymi i bezpłodnymi lamentami na temat braku kadr, nauczyli się rozpoznawać i zużytkowywać te wielkie bogactwa ludzkie, którymi rozporządzają, śmielej stawiać ludzi na stanowiska, śmielej dawać im możność wykazania swoich zdolności, stale stwarzać dla nich możliwości podniesienia ich wiedzy fachowej i ich poziomu politycznego".**

Wielu działaczy gospodarczych często zapomina, że zasada jednoosobowego kierownictwa nakłada właśnie na nich pełną odpowiedzialność za wykonanie zadań produkcyjnych. Tu i ówdzie słyszy się czasem: „Moja odpowiedzialność jest mniejsza, bo Komitet Partyjny kontroluje działalność przedsiębiorstwa". Takie mniemanie jest fałszywe. Wykonywanie przez Komitet Partyjny prawa kontroli pracy dyrektora, administracji i przedsiębiorstwa potęguje odpowiedzialność kierownika gospodarczego, któremu partia pomaga i ułatwia wywiązanie się z obowiązków.

Głębokie poczucie odpowiedzialności kierowników za przedsiębiorstwo, świadomość, że oni przede wszystkim odpowiadają za plan, a nie bierne oportunistyczne utyskiwanie — oto czego nas uczy Stalin, oto co jest potrzebne dla bojowego przezwyciężenia trudności, dla wykrywania rezerw produkcyjnych. Nasi działacze gospodarczy potrafią wykryć te rezerwy, jeśli z pomocą aktywu partyjnego, ZMP-owskiego i związkowego umiejętnie rozstawią ludzi w produkcji, obejmą normowaniem wszystkie możliwe prace, zlikwidują bumelanctwo i postoje maszyn, doprowadzą do maksymalnego wykorzystania mechanizmów, rozwiną współzawodnictwo, a załogę otoczą troskliwą opieką.

To nie są oczywiście rzeczy łatwe. Ale można to przeprowadzić, jeżeli się do tego podejdzie z uporem i energią, z myślą o przyszłości Ojczyzny i narodu — tak jak uczy Stalin.

Uczciwość, prawdomówność, nieukrywanie braków i błędów, wysoka dyscyplina partyjna i państwowa — jest ważnym elementem partyjnej postawy działacza gospodarczego. Na XIX Zjeździe KPZR towarzysz Malenkow powiedział: **„Partia wymaga od wszystkich swoich członków, a tym bardziej od kadr kierowniczych, szczerości i uczciwości, bezapelacyjnego spełniania obowiązku partyjnego i państwowego".**

Są jeszcze u nas działacze gospodarczy, którzy nie rozumieją, że ukrywanie prawdy o istniejącym stanie rzeczy w przedsiębiorstwie jest działaniem na szkodę zakładu pracy i całej naszej gospodarki narodowej. Zdarzają się wypadki, jak to miało miejsce np. w Przedsiębiorstwie Remontowo-Montażowym Przemysłu Materiałów Budowlanych we Wrocławiu, że dyrektor podaje władzom nadrzędnym wyższe wskaźniki produkcji, niż w rzeczywistości osiąga zakład, że fałszuje prawdziwy obraz produkcji zakładu.

Takie postępowanie jest z gruntu sprzeczne z interesem naszego społeczeństwa, które pracuje dla siebie, dla szczęścia swego narodu, a nie dla wyzyskiwaczy. To właśnie kierownik gospodarczy powinien dołożyć wszelkich starań, aby stworzyć sprzyjające warunki dla szerokiej krytyki — tej dźwigni naszego rozwoju. To właśnie on w swoim zakładzie powinien uczyć, że z uwagą należy wysłuchać każdy głos, poważnie ustosunkować się do każdej słusznej propozycji naprawienia jakiegoś błędu czy braku, że uczciwe stawianie sprawy pomaga w rozwoju, ułatwia pracę zakładu.

Partyjna postawa wymaga od kierownika gospodarczego, aby miał szeroki horyzont myślowy, jak to określił towarzysz Bierut, aby się nie zasklepiał w tzw. „czystej produkcji", oderwanej od polityki, aby w swej działalności gospodarczej nie gubił z oczu celu i kierunku naszej drogi. Stalin przestrzega, że **„...kto zamierza w naszej praktycznej pracy oddzielić gospodarkę od polityki, wzmóc pracę gospodarczą kosztem pomniejszenia pracy politycznej, lub przeciwnie, wzmóc pracę polityczną kosztem pomniejszenia pracy gospodarczej — ten bezwarunkowo znajdzie się w ślepym zaułku".**

Dobrze pojmują swoje zadania ci pracownicy naszej gospodarki, którzy surowo wymagając od załogi rytmicznego wykonania planu, realizacji poleceń i zarządzeń partii i rządu, stale kontrolując przebieg produkcji, pokazują jednocześnie załodze związek, jaki zachodzi między ich pracą, a wzrostem siły i dobrobytu narodu. Dobrze pojmują swoje zadania ci kierownicy, którzy nieustannie troszczą się o sprawy bytowe załogi i nie rzucają nigdy słów na wiatr. Robotnik musi mieć pewność, że jeżeli kierownik na przykład powiedział: „lepiej wykorzystasz maszynę, podniesiesz swą wydajność a przez to zwiększy się twój zarobek" — to każdorazowe przekroczenie normy będzie skrupulatnie odnotowane, a w dniu wypłaty, i to nie później, otrzyma zasłużone wynagrodzenie. Robotnik musi mieć pewność, że kierownik przejawia stałą troskę o lepsze wykorzystanie funduszu socjalnego, że interesuje się zaopatrzeniem bufetu, stołówki itd.

Tylko tak postępując, może liczyć na zaufanie i szacunek załogi. Wie wtedy, że na załogę może liczyć, że pomoże mu ona przezwyciężyć wszystkie trudności.

Wielka to rzecz zdobyć szacunek swojej załogi. A do tego prowadzi też prostota i skromność działacza gospodarczego, koleżeńskość, braterska prostota i serdeczność w obcowaniu z załogą. Złym działaczem gospodarczym jest ten, kto chełpi się swoim stanowiskiem, lekceważy swoich pracowników, kieruje nimi pokrzykiwaniem, komenderowaniem, odgradza się od załogi.

Im większe są nasze sukcesy, tym bardziej maskowane i perfidne są metody wroga. Ostatnie procesy agentów wywiadu amerykańskiego, zbrodniarzy w sutannach z kurii krakowskiej oraz dywersantów zrzuconych na spadochronach przez samolot amerykański wskazują jeszcze raz, że wróg nie przebiera w środkach, aby nam szkodzić, aby zahamować nasz wspaniały rozwój.

Obowiązkiem pracowników gospodarczych jest nieustanna czujność; pozwoli ona zlikwidować każdy najmniejszy choćby objaw wrogiej działalności. Ufać i kontrolować — taki powinien być stosunek działacza gospodarczego do ludzi i spraw zakładu produkcyjnego. Ufanie ludziom, kontrolowanie ich pracy jest mocną bronią w paraliżowaniu każdej próby wrogiej działalności.

Nie można być dobrym działaczem gospodarczym, nie można prawidłowo kierować pracą swego przedsiębiorstwa i kroczyć stale naprzód — jeżeli się nie będzie podnosić swego poziomu politycznego, swojego uświadomienia. Stalin uczy nas, że każdy pracownik **„musi być jednocześnie politykiem-społecznikiem, żywo interesującym się losem swego kraju, obznajmionym z prawami rozwoju społeczeństwa, umiejącym posługiwać się tymi prawami i dążącym do tego, by aktywnie brać udział w politycznym kierowaniu krajem".** Tego wymaga partyjna postawa każdego działacza gospodarczego, jeśli chce wywiązać się z wielkich zadań, które postawiła przed nim Partia i Rząd, jeśli chce wykonywać testament Stalina.

Awramow Łazarcew

sekretarz KC Dymitrowskiego Związku Młodzieży Ludowej

5 lat Dymitrowskiego Związku Młodzieży Ludowej

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych")

Niedawno w Bułgarskiej Republice Ludowej obchodzono 5-tą rocznicę konstytuującego zjazdu Związku Młodzieży Ludowej, na którym nastąpiło połączenie pięciu istniejących dotychczas organizacji młodzieżowych.

Ideę stworzenia jednej organizacji młodzieżowej rzucił niezapomniany Georgi Dymitrow w swym historycznym, liście skierowanym do Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Robotniczej w lutym 1945 roku.

„Nasza młodzież ludowa — pisał — potrzebuje jednej młodzieżowej organizacji. Potrzebuje organizacji bojowej, postępowej, antyfaszystowskiej; społeczno-kulturalnej organizacji, aby móc odegrać olbrzymią rolę, jaka przypada jej w walce z faszyzmem, w walce o zbudowanie nowej, wolnej, niezależnej i silnej Bułgarii".

Związek Młodzieży Ludowej jest bezpośrednim spadkobiercą rewolucyjnych tradycji Komunistycznego Związku Młodzieży i Związku Młodzieży Robotniczej Bułgarii. Pod kierownictwem Partii w warunkach demokracji ludowej i socjalistycznego budownictwa Związek Młodzieży Ludowej kontynuuje ich bohaterską walkę.

Walka o wykonanie pierwszej dymitrowskiej 5-latki w ciągu czterech lat przyniosła ogromny wzrost patriotyzmu wśród bułgarskiej młodzieży pracującej.

Tysiące młodych robotników we wszystkich zakładach pracy idąc za przykładem radzieckich stachanowców włączyło się z niebywałym entuzjazmem do patriotycznego wysiłku w pracy dla ojczyzny. Socjalistyczne współzawodnictwo o wysoką wydajność pracy zatoczyło szerokie kręgi wśród młodzieży. Z jej to szeregów wyszło wielu wspaniałych mistrzów — racjonalizatorów produkcji, bohaterów socjalistycznej pracy, takich jak **Iwan Goranow, Donka Ponajtowa, Wiktor Mładenow, Donka Akmadżowa, Piotr Pazaczew, Anka Pietrowa, Liliana Dymitrowa, Bożena Złatanowa, Pienka Gałowa, Aleksander Mitrew, Wiesa Minczewa, Piotr Nikołow i inni.**

Nasza dymitrowska młodzież kierowana przez Bułgarską Partię Komunistyczną, uzbrojona w radziecką technikę rolniczą, kroczy w pierwszych szeregach walki o socjalistyczne rolnictwo.

Wiele młodzieżowych brygad w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych uzyskało wysokie plony. Większość traktorzystów i traktorzystek, kombajnerów i kombajnerek to członkowie Dymitrowskiego Związku Młodzieży Ludowej.

Z łona klasy robotniczej, pod kierownictwem Partii, wyrasta nowe, młode, kulturalne pokolenie. Młodzi pisarze, malarze, artyści, muzycy, zdobywają zaszczytne tytuły laureatów Dymitrowskiej Premii. Wielkie sukcesy odnieśli młodzi śpiewacy, muzycy i tancerze na światowych festiwalach młodzieży w Budapeszcie i Berlinie. Rośnie ilość przodowników nauki wśród uczącej się młodzieży, polepsza się praca nad wychowaniem młodych patriotów, Dymitrowski Związek zaszczepia młodzieży wierność i szacunek dla ludowej armii, wojsk ochrony pogranicza i ludowej milicji. Młodzi żołnierze idąc za przykładem komsomolców, opanowują sztukę wojenną i czujnie chronią socjalistycznych zdobyczy narodu bułgarskiego przed zakusami bałkańskich agentów amerykańskiego imperializmu — jugosłowiańskich, greckich i tureckich faszystów.

Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej kroczy w pierwszych szeregach bojowników o pokój. Bierze on nadzwyczaj aktywny udział we wszystkich akcjach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowego Związku Studentów, a swoją walką o pokój i socjalizm zdobył sobie miłość i szacunek wszystkich młodzieżowych organizacji bratnich krajów.

Jaskrawym wyrazem bezgranicznej miłości do Związku Radzieckiego, wyrazem proletariackiego internacjonalizmu jest ogromne zainteresowanie, z jakim bułgarska młodzież śledziła prace XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i entuzjazm, z jakim przystąpiła ona do studiowania jego historycznych uchwał.

Wykonując wskazania Georgi Dymitrowa — **„strzec jak źrenicy oka przyjaźni bułgarsko-radzieckiej"** — Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej wychowuje bułgarską młodzież w duchu bezgranicznego oddania i miłości do Związku Radzieckiego, do jego Komunistycznej Partii i **nieustannie wzmacnia braterską przyjaźń** ze sławnym, leninowsko-stalinowskim Komsomołem.

Podstawę dla komunistycznego wychowania młodzieży bułgarskiej, stanowi niezwyciężona nauka marksizmu-leninizmu.

Przy pomocy Partii Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej stworzył szeroką sieć kursów, kółek i szkół politycznych, w których uczą się setki tysięcy chłopców i dziewcząt. W ciągu pięciu lat Dymitrowski Związek znacznie powiększył swoje szeregi, a jego autorytet wśród bułgarskiej młodzieży znacznie wzrósł. **Obecnie Związek liczy 900.000 członków, chłopców i dziewcząt.** Jest to olbrzymia armia młodych, pełnych entuzjazmu budowniczych socjalizmu i bojowników o pokój w Bułgarskiej Republice Ludowej.

Na VIII Plenum KC Dymitrowskiego Związku Młodzieży tow. Wyłko Czerwenkow dokładnie określił charakter Związku. Wskazał on, że Związek **„jest masową organizacją robotniczej i chłopskiej młodzieży, organizacją niepartyjną, ale najbliżej związaną z partią. Zadanie tej organizacji polega na niesieniu partii pomocy w dziele wychowywania młodego pokolenia w duchu socjalizmu, przygotowania kadr dla organizacji społecznych i dla kierowania państwem".**

Wielki przykład dla bułgarskiej młodzieży pracującej — to Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży. Na jego nieprzebranych i nieocenionych doświadczeniach dymitrowska młodzież uczy się być godnym uczestnikiem socjalistycznego budownictwa, uczy się gotowości do obrony wolności i niezależności swej ojczyzny.

Związek Młodzieży Ludowej i Organizacja Pionierska „Septemwrijcze" uznane zostały za godne wielkiego zaszczytu, noszenia imienia Georgi Dymitrowa, wodza i nauczyciela narodu bułgarskiego.

Przysięgły one nieugięcie wykonywać jego wskazania i pod kierownictwem Partii walczyć do zwycięstwa, o triumf idei Lenina-Stalina, idei, której poświęcił swe życie Georgi Dymitrow.

Na bohaterskim przykładzie życia i wielkiego dzieła Dymitrowa wychowuje się i uczy młodzież bułgarska. Jest on natchnieniem dla bułgarskich chłopców i dziewcząt do wielkich czynów — do walki o zwycięstwo socjalizmu i komunizmu, o utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami.

Świetlany przykład tysięcy chłopców i dziewcząt, którzy oddali swe życie za wolność i szczęście narodu bułgarskiego jest natchnieniem dymitrowskiej młodzieży w jej twórczej pracy dla dobra ojczyzny.

W ciągu 5 lat swego istnienia Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej wykazał, że jest godnym wielkiego zaufania, jakim darzy go Bułgarska Partia Komunistyczna.

Zespolona wokół partii młodzież nie będzie i w przyszłości szczędzić sił w walce o wykonanie testamentu Dymitrowa, w walce o zwycięstwo wielkiej idei Lenina i Stalina.

Korespondent w walce o plan

Huta Bolesława Bieruta pokonuje trudności (2)

I te braki trzeba usunąć

Drukujemy dziś drugą część *) korespondencji z Huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.

Omawiając w poprzedniej serii korespondencji zmiany jakie dokonane zostały w Stalowni Nowej, będącej do niedawna wąskim gardłem huty, doszliśmy do wniosku, że szereg trudności jakie przez pewien okres czasu przeżywała Stalownia Nowa wynikały ze złej organizacji pracy, z braku pracy politycznej wśród załogi — a więc z braków kierownictwa. Nie były więc to trudności, których usunięcie jest niezależne od załogi i jej kierownictwa. Przeciwnie, usunięcie tych trudności możliwe było tylko przez poprawę pracy samego kierownictwa i załogi Stalowni Nowej.

I życie pokazało, że wraz z poprawą pracy kierownictwa, z polepszeniem organizacji pracy, z rozwinięciem pracy politycznej wśród załogi i wyzwoleniem jej inicjatywy — nastąpiło wykonywanie i przekraczanie planów przez Nową Stalownię.

Korespondencje młodych robotników i pracowników Huty, które dziś drukujemy mówią o przeróżnych brakach odczuwanych dotkliwie już nie na terenie jednego z działów huty, ale w całej hucie.

Wydaje się, że zwrócenie uwagi dyrekcji huty i organizacji partyjnej przede wszystkim na te braki może przyczynić się do szybkiego zwiększenia sukcesów huty w walce o lepsze zaopatrzenie kraju w stal.

Oddajemy głos korespondentom.

Taka organizacja pracy jest do niczego

Praca garaży naszej huty jest ściśle związana z działem zaopatrzenia, który wydaje nam zlecenia i dyspozycje na wyjazdy. **Brak planu pracy w dziale zaopatrzenia powoduje nagłe, niespodziewane wyjazdy, często bezcelowe.** Decyzje przychodzą w ciągu godziny. Nie wiemy przed południem jakie wyjazdy będą konieczne po południu.

Często jeździmy na Śląsk po niezbędne do wytopu surowce. Zdarza się i tak, że piece martenowskie czekają ze wsadem na przywiezienie przez nas tego właśnie niezbędnego surowca. Pędzimy wówczas „na łeb na szyję" na Śląsk, nie chcemy przecież, aby przez nas produkcja kulała.

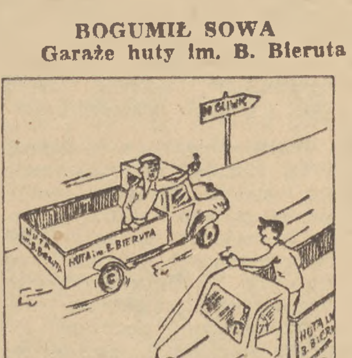
Choćby taki pył koksowy. Wiadomo, potrzebny do wytopu. Wiadomo, że tyle i tyle jest wytopów zaplanowanych i że tyle ton pyłu koksowego jest niezbędne. Dział zaopatrzenia wysyła jeden wóz po pył koksowy, a za kilka dni lub za tydzień znów w ostatnim momencie przed wytopem pędzimy po następne transporty tego surowca. Czy są trudności w uzyskaniu na Śląsku pyłu koksowego? — Nie, nie ma. Czy może nie ma magazynów, gdzie można by przechować większą ilość surowca? Można sprowadzić 20 ton i też będzie gdzie przechować. Dodać tu jeszcze trzeba, że poważną ilość surowców, którą przywozimy samochodami, można by z powodzeniem sprowadzić koleją.

Dam drugi przykład, który mówi o złej organizacji pracy działu zaopatrzenia: często szoferzy jeżdżą z różnymi rzeczami np. do Gliwic. Z Gliwic wozy wracają puste. Już po drodze spotykamy znów wysłane z huty samochody jadące na Śląsk, często w okolice Gliwic. Wozy jadą też puste, po gwałtownie potrzebne surowce.

Taka organizacja pracy — to żadna organizacja. Przynosi ona tylko niepotrzebną stratę czasu i energii.

Kilkakrotnie zwracaliśmy na to uwagę kierownikowi działu zaopatrzenia Palusowi, pisaliśmy też skargi do dyrekcji Huty, nie odnosi to jednak żadnego skutku.

BOGUMIŁ SOWA
Garaże huty im. B. Bieruta



— *Skąd wracacie?*
— *Z Gliwic. A wy dokąd?*
— *Do Gliwic.*

Nie wystarczy termin...

W nowym roku wykonanie planów w odlewni żeliwa natrafia na duże trudności. Przyczyną tego jest brak żeliwiaka, który powinien być już od dawna wykonany.

Budowy podjął się **Dział Głównego Mechanika huty. Wprawdzie termin wykonania został ustalony, lecz niedotrzymany.**

Co jest przyczyną niedotrzymania terminu? M. in. nieporządek: do budowy żeliwiaka dostarczone były dwie dokumentacje. Jedną uznano za słuszną i według niej żeliwiak miał być zbudowany. Tymczasem Dział Głównego Mechanika dokumentacje te pomylił i część wykonano według zatwierdzonej dokumentacji, a część według tej drugiej, odrzuconej. I okazało się oczywiście, że jedna część konstrukcji nie odpowiada drugiej. Ukończoną z dużym nakładem czasu i materiału chłodnicę trzeba było rozebrać i zbudować inną. **Kto za to marnotrawstwo odpowiada?**

BOGDAN ŚMICH
Odlewnia Żeliwa

Dlaczego kierownictwo huty patrzy obojętnie na marnotrawstwo?

?

Od roku 1949 niszczy się 150 ton konstrukcji linii suwnicowej. Konstrukcja ta leży niezabezpieczona dostatecznie przed wpływami atmosferycznymi, rozwleczona po placu. Ponadto była ona przenoszona kilka razy z miejsca na miejsce z powodu budowy dróg i kanalizacji.

?

Byłem raz świadkiem transportowania cennego szkła zbrojeniowego, zapakowanego w drewnianych skrzyniach, na odległość 100 m. Wyładowywanie odbywało się przy pomocy stalowych prętów, którymi przewracano skrzynie i rzucano nimi jakby zawartością ich było nie szkło, ale makulatura. Poważna część tafli szkła uległa zniszczeniu.

Dlaczego kierownictwo huty patrzy obojętnie na marnotrawstwo?

JERZY CZERNIAK
„Biprohuta"

„Pompki są diabła warte"...

Pracuję w rurowni, która dla swej produkcji potrzebuje dużo wody. Odprowadza się ją specjalnymi kanałami przy pomocy pomp. I właśnie te pompy sprawiają nam najwięcej kłopotu. Pompki są produkcji włoskiej i... diabła warte.

W ciągu m-ca zdarza się kilka razy, że woda grozi zalaniem silników elektrycznych znajdujących się w rurowni. Wówczas woła się na pomoc strażaków i motorówkami strażackimi odprowadza się wodę. Oczywiście, że odbija się to na produkcji rurowni.

Na dalszych odcinkach kanału są nasze, polskie pompki, działają one lepiej od włoskich a i części zapasowe łatwiej znaleźć. Już sami byśmy podjęli się je rozmontować i przenieść na rurownię, lecz cóż, nie ma pozwolenia. Ile razy już miałem ochotę zrobić to z naszą brygadą samowolnie...

Kierownictwo patrzy na nasze kłopoty obojętnie. Cała nasza brygada chciała rozpocząć współzawodnictwo o skrócenie postojów, bo przecież od naszej



pracy zależy wykonanie planu przez rurownię, ale bez pomocy kierownictwa nam to nie wychodzi.

Nasza grupa zetempowska ma dużo zapału, z nadwyżką wykonaliśmy zobowiązania przedzlotowe, ale teraz zdaje się nam, że głową muru nie przebijemy.

WITOLD SZKOP
Brygada hydrauliczna

*) Część pierwszą korespondencji z Huty im. B. Bieruta w Częstochowie drukowaliśmy w numerze 70 (899) pt.: „Co zadecydowało o poprawie".

O czym mówią korespondencje?

O czym mówią korespondencje? — O marnotrawstwie, gapiostwie, o złej organizacji pracy. Mówią o tych brakach, które powodują stratę czasu, energii, surowca. Czy to przeszkadza w pracy? — Bezwzględnie tak. Hamuje produkcję, hamuje wykonanie planu.

Walka z tymi niedociągnięciami, usuwanie ich, zależy tylko i wyłącznie od dyrekcji huty, od pracy politycznej uświadamiającej załogę, od walki z lekkomyślnością i bezdusznością, od samej załogi.

Czy dyrekcję i załogę huty stać na pokonanie tych braków? Załoga i kierownictwo Stalowni Nowej przełamały trudności, które przeszkadzały im w pracy. Dokonali tego dzięki wykryciu źródła tych trudności — które tkwiło w braku kierownictwa i bierności załogi. Doświadczenie to powinno zmobilizować całą hutę do walki z trudnościami, które jeszcze na terenie huty istnieją.

Ma też tu wiele do zdziałania organizacja zetempowska, młodzież zetempowska.

Wychowywać młodzież w duchu poszanowania własności socjalistycznej, troski o dobro państwowe, wzbudzać w niej czujność i energię, dawać przykład sumiennego i solidnego stosunku do pracy — oto linia pracy dla Zarządu Zakładowego ZMP.

PROGRAM RADIOWY

DNIA 30 MARCA 1953 R.
(PONIEDZIAŁEK)

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00 20.00, 23.00.

5.10 Muzyka poranna, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Wiadomości sportowe, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. V, 9.25 Koncert solistów, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. I, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. PR p. dyr. H. Debicha, 13.40 Walce fortepianowe Karola Stromengera, 13.55 Przerwa, 15.50 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka rozrywkowa, 16.45 Głos mają kobiety, 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących, 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR p. d. T., Seredyńskiego, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 Koncert solistów, 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 „Na młodzieżowej antenie", 19.30 „Muzyka dla wszystkich" — aud. sł.-muz. w oprac. Ireny Turskiej, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.32 Muzyka baletowa, 20.45 „Płonące serce" — opow. M. Gorkiego, 21.00 Muzyka taneczna, 21.30 „Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich" — aud. w oprac. H. Swolkienia, 22.15 Muzyka, 22.30 Muzyka polska.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Rozwiązanie zadań

Rozwiązanie zadania z nr. 797

LOGOGRYF PRZYRODNICZY: **Szanujmy przyrodę** (blaszka, tasznik, rogatek, błonnik, ropucha, chojaki, ślimaki, pożywka, kompost, wierzba, puszcza, merynos, modrzew, skrobia, dendryt, gołębie).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 797 nagrody książkowe otrzymują: 1) **W. Basiński** — w. Brojce, p-ta Kurowice, 2) **W. Gmyrek** — w. Ruda, pow. Wieluń, 3) **J. Guz** — w. Białobrzegi, pow. Łuków, 4) **H. Kozłowski** — w. Potoczyn, pow. Białystok, 5) **H. Mystkowski** — w. Skłody — Przyrusy, pow. Wysokie Maz., 6) **I. Pawlik** — Bodzentyn, liceum pedagog., pow. Kielce. 7) **J. Surmacka** — w. Brzozowa, techn. rolnicze, pow. Garwolin, 8) **K. Szczerbińska** — PGR Stary Kamień, pow. Susz, 9) **W. Wawrzyniak** — Świdwin, liceum pedagog., 10) **W. Zmyślony** — Ostrzeszów, ul. Bohaterów Stalingradu 27, pow. Kępno.

Rozwiązanie zadania z nr. 800

ELIMINATKA: **Feliks Dzierżyński — Julian Marchlewski** (Kasprzak, Kiliński, Krasicki, Próchnik, Kniewski, Hibner, Buczek, H. Baron, Bytomska, Finder, Hercen, S. Okrzeja, M. Nowotko, Waryński, Kołłątaj, Barlicki, Ossowski).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 800 nagrody książkowe otrzymują: 1) **M. Batóg** — w. Świlcza 649, pow. Rzeszów, 2) **W. Jung** — Warszawa, ul. Górczewska 15, 3) **Z. Kotnowski** — Warszawa, ul. Kaliska 9, 4) **Z. Liciński** — Chełm, PLF, 5) **E. Muszalski** — Częstochowa, ul. Warszawska 133, 6) **E. Nalepka** — Pilzno Bajorki, pow. Dębica, 7) **A. Pasiawski** — w. Folwarki pow. Lubaczów, 8) **E. Piotrowski** — Przemyśl, ul. 3 Maja 72, 9) **Z. Porębski** — Radzymin, ul. Kościelna 1, 10) **J. Zajączkowski** — Koluszki, ul. 3 Maja 14.

Rozwiązanie zadania z nr. 801

ROBOTNICA: **Młodzież demokratyczna stoi na straży pokoju.**

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 801 nagrody książkowe otrzymują: 1) **K. Bednarz** — Nowa Huta, os. A-1, bl. 40, 2) **S. Bilicki** — w. Dębsk, pow. Sierpc, 3) **Koło ZMP kl. XI w gimn. ogóln. w Bochni**, 4) **W. Budner** — Stoczek Łukowski, szk. ogóln. st. lic., 5) **E. Budniak** — Zastocze—Jasieniec, pow. Iłża, 6) **W. Cios** — w. Korczów, pow. Biłgoraj, 7) **K. Karolczak** — w. Pawłowice 31, pow. Leszno, 8) **S. Mikiewicz** — Białystok, ul. Mickiewicza 43, techn. przem. włók., 9) **J. Sabat** — Kłobuck — Zagórze 16, 10) **S. Szatkowska** — Łapy, ul. Stalina 62.

Naszą przyjaźń musimy jeszcze bardziej zacieśnić

— pisze w listach do komsomolców młodzież polska

W dniach, kiedy przeżywaliśmy ciężki cios, jakim dla całej postępowej ludzkości była śmierć Towarzysza STALINA, młodzież polska wysyłała do Związku Radzieckiego listy, mówiące o przyjaźni i braterstwie.

Uczucia, jakie żywi młodzież polska dla Wielkiego Nauczyciela oraz braci komsomolców pięknie wyraziła przodownica pracy z FSO na Żeraniu w liście do laureatki Nagrody Stalinowskiej Niny Wasiljewej z Moskiewskich Zakładów Samochodowych im. J. Stalina w Moskwie.

Oto, jaki list wysłała do stolicy ZSRR tow. Halina Fluksik z żerańskiej fabryki:

„Nie widziałam Cię nigdy w życiu, a piszę do Ciebie jak do siostry. Bo wiele mamy przecież wspólnych spraw, które mnie, tak samo jak i Ciebie dotyczą. Cieszą lub bolą. Te sprawy nas łączą. Ty budujesz piękne samochody, ZIS-y, w wielkich nowoczesnych zakładach Moskwy. Ja buduję samochody w Polsce, w naszej pięknej fabryce na Żeraniu. Obie jesteśmy dumne z naszych fabryk. Twoja powstała po Rewolucji Październikowej. Moja zaczęła róść trzy lata temu. O Twoją fabrykę troszczył się Towarzysz **STALIN**. O mojej również pamiętał.

Czytałam Twoje piękne opowiadanie o Waszych zakładach w książce, która nosi tytuł **„Wychował nas Stalin"**. To opowiadanie powiedziało mi o Tobie wszystko. I nie tylko o Tobie. Nino. Zrozumiałam, jakich pięknych, o gorących sercach, ludzi wychował **STALIN i PARTIA.**

Podziwiałam sukcesy Twoje i Twoich koleżanek. I wiedz, że staram się Was naśladować. Bardzo się cieszę, że wyprodukowane przez Was ZIS-y chwalą jeżdżący nimi szoferzy. To musi być bardzo przyjemnie otrzymywać podziękowania za dobry wóz od szofera, który Waszym ZIS-em wozi dziś np budulec na budowie Kanału Turkmeńskiego.

My na Żeraniu też staramy się, żeby nasze „Warszawy" były dobre. Ja pracuję w fabryce od początku. Przyszłam tu jeszcze, kiedy murarze budowali hale fabryczne. Nauczyłam się zawodu i nie mogłam doczekać się dnia, kiedy z taśmy zejdzie pierwsza „Warszawa". Żebyś wiedziała jak troskliwie przy niej pracowałam, jak cieszyliśmy się wszyscy, kiedy przed halę wyjechały piękne, gotowe „Warszawy". Było to w trzydziestą czwartą rocznicę Rewolucji Październikowej. Ty jesteś przecież samochodziarzem, rozumiesz więc najlepiej, jak wielki to był dla nas dzień. Wtedy to postanowiłam sobie, że o wszystkie wozy będę się tak troszczyć, jak o ten pierwszy. W dniu tym pomyślałam również o Was, o braciach radzieckich. I o Towarzyszu **STALINIE.** Bo przecież to dzięki Niemu w Waszym i naszym kraju skończyło się panowanie kapitalistów, a życie takich jak my, prostych ludzi staje się coraz piękniejsze.

Kiedy rano 6 marca br. weszłam do hali i dowiedziałam się, że Towarzysz **STALIN** nie żyje. nie mogłam w to uwierzyć. Niestety. była to prawda Powiedziały mi o tym surowe. zamarłe w bólu twarze moich współtowarzyszy. W tym dniu pracowaliśmy jak nigdy dotąd W domu mój stary ojciec, który tyle w życiu przeżył biedy i poniewierki powiedział mi: **„Nie ma Stalina, ale jest Partia".** Zrozumiałam, co chciał przez to powiedzieć.

Czy wiesz Nino, ile dobrego zrobił dla nas Towarzysz **STALIN?** Przecież to on ocalił moją rodzinę, cały nasz kraj. To on pomógł nam wejść na nową, słuszną drogę. Pomagał, doradzał, troszczył się o to, by tacy, jak mój ojciec mieli pracę, żeby w moim domu nie brakło chleba, żebym ja, moje koleżanki i koledzy mogli żyć szczęśliwie w wolnej Ojczyźnie. Żebyśmy mogli żyć tak, jak Ty, Nino, jak żyje młodzież radziecka. Nie dziw się, że płakałam w dniu śmierci **STALINA** Jak tu nie płakać, kiedy nie ma **STALINA.** Przecież to, czym dziś jestem, Jemu mam do zawdzięczenia.

Myślałam o Tobie, Nino, i o Twojej brygadzie. Widziałam Cię w myśli, jak idziesz ulicą **Gorkiego** przez **Plac Czerwony**, wśród setek tysięcy braci, z bólem w sercu. Ja tak samo szłam ulicami Warszawy. Szliśmy bardzo smutni, ale nie załamani. Śpiewaliśmy „Międzynarodówkę". I w tym tłumie towarzyszy, Nino, czułam się silniejsza.

Myślę, że my teraz, kiedy nie ma naszego ukochanego **STALINA** musimy być jeszcze bardziej zwarci, żeby nas nikt nie mógł zatrzymać na drodze do coraz lepszego życia. Naszą przyjaźń musimy jeszcze bardziej zacieśnić, bo wtedy będziemy silniejsi. Łatwiej wtedy bić wroga. I tego przecież uczył **STALIN.** Ja wiem na pewno, że Ty będziesz pracować jeszcze ofiarniej. I chciałam Ci napisać, że cała nasza załoga zobowiązała się do jeszcze wydajniejszej pracy. Powiedz o tym Twoim współtowarzyszom. Powiedz im, że chociaż Warszawa leży daleko od Moskwy — my jesteśmy zawsze razem z Wami, a tym bardziej teraz, kiedy nam wszystkim jest tak ciężko.

„Nie ma Stalina — ale jest Partia..." Myślałam o tych słowach ojca. Tak, Nino. Partia dalej poprowadzi nas w walce o całkowite zwycięstwo Jego wskazań. Postanowiłam, że właśnie teraz muszę i ja być w Partii. Powiedziałam to na masówce. Przyjęto moje zgłoszenie, Nino. I o tym właśnie chciałam Ci napisać. Postanowiłam też studiować życiorys Towarzysza **STALINA.** Bo ja chcę być dobrym członkiem Partii, wzorować się na naszym niezapomnianym Nauczycielu.

Uściśnij mocno dłonie komsomolców z Twojej brygady. Zapewnij ich, że my jesteśmy zawsze razem z Wami.

Twoja przyjaciółka z Polski,

HALINA FLUKSIK
Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu
Polska

Zetempowcy pomogli rozwinąć sport

w Technikum Poligraficznym w Warszawie

Nauczyciel wf tow. Pietrzykowski był mocno zajęty. — „Popatrzcie — mówił, wskazując na wiszący na ścianie materac — robimy próby zastąpienia worka pięściarskiego materacem. Jest on miękki i doskonale nadaje się do trenowania. Trzeba tylko wyrysować na nim sylwetkę i trening można rozpoczynać".

Do niedawna w Technikum Poligraficznym przy ul. Konwiktorskiej 2 w Warszawie nie było zorganizowanego życia sportowego. Kilkunastu uczniów, zapalonych sportowców rozwijało działalność, lecz na terenie różnych zrzeszeń, poza szkołą. Życie sportowe szkoły ruszyło dopiero we wrześniu ubiegłego roku. Zetempowcy przy pomocy nauczyciela wf tow. Pietrzykowskiego przystąpili do utworzenia aktywu sportowego, złożonego z dobrych uczniów, aktywnych zetempowców i przodujących sportowców.

Nowopowstały aktyw zaczął od zorganizowania pracy sportowej na terenie szkoły. Ba! Jak to się łatwo mówi: „zorganizowanie", kiedy nie ma ani sali, ani boiska, ani sprzętu! Ale sportowcy nie opuszczali rąk. W dawnej introligatorni, po przeniesieniu warsztatu do innego pomieszczenia, powstała sala gimnastyczna. W celu uzyskania funduszu na zakup sprzętu, sportowcy zwrócili się z prośbą o pomoc do Komitetu Rodzicielskiego i do Dyrekcji szkoły. Dołączywszy do uzyskanego funduszu wkład z własnych składek członkowskich, sportowcy Technikum zakupili znaczną ilość sprzętu. I tak mają oni już 15 par bokserskich rękawic, 10 piłek, skonstruowane własnymi siłami sztangę olimpijską i tablicę pomocniczą, służącą do wyrobienia celności podań i strzałów w piłkarstwie itp.

Niebawem przystąpiono do budowy boiska. Przy szkole leżał niewyrównany plac. Młodzież Technikum, zmobilizowana przez kolektyw sportowy, zniwelowała teren; postawiono tablice z obręczami do koszykówki, przyrządy do zawieszania worków pięściarskich oraz zbudowano skocznię. Powstało małe boisko.

Obok szkoły znajduje się park, który właściwie jest terenem zarzuconym częściowo przez gruz i śmiecie; pozbawiony drzew, teren ten jest prawie nieużytkowany przez publiczność. — Gdybyż tak zrobić tu stadion — myśleli sportowcy — zaraz zebraliby się koledzy z Wytwórni Papierów Wartościowych i z „Kolejarza".

Inaczej jednak myśleli pracownicy Dzielnicowej Rady Narodowej, którzy stanowczo sprzeciwili się temu projektowi

Stanowisko Dzielnicowej Rady Narodowej nie wydaje się słuszne. Zaśmiecony, nie uczęszczany i pozbawiony drzew teren, nadaje się raczej na boisko sportowe młodzieży niż dla użytku nie przebywającej w nim zresztą publiczności. Trzeba pomóc młodzieży, poprzeć jej słuszną i cenną inicjatywę. Wyrażenie zgody przez DRN na wybudowanie boiska umożliwi młodzieży zdobywanie odznak SPO, czemu nie sprzyjał dotychczasowy brak należytego obiektu sportowego.

Sportowcy Technikum Poligraficznego wkładają w swą pracę wiele wysiłku. Mniej zaawansowani sportowo członkowie koła korzystają z doświadczeń i wskazówek przodujących aktywistów sportowych. Dzięki dużej pracy nad podniesieniem swych wyników, sportowcy Technikum uzyskali już szereg osiągnięć, jak np. trzykrotne zwycięstwo odniesione w meczach piłki nożnej rozgrywanych z lic. Administracyjno-Handlowym ze Szpitalnej, z reprezentacją Uniwersytetu Warszawskiego i z Domem Kultury na Bielanach.

Obok pracy nad podnoszeniem poziomu sprawności fizycznej młodzieży, główną troską zetempowców Technikum są wyniki nauki. Sportowiec mający ocenę niedostateczną, zostaje czasowo odsunięty od pracy w kole, a następnie biorą go pod opiekę zetempowcy, udzielając mu koleżeńskiej pomocy. Do pracy sportowej uczeń wraca wtedy, gdy przedstawi nauczycielowi wf kartkę od profesora, stwierdzającą zlikwidowanie niedostatecznej oceny.

Młodzież Technikum lubi sport i garnie się do niego. Sam widok gry na boisku działa „mobilizująco". Ponadto jedną z form popularyzowania sportu na terenie szkoły są pogadanki, związane z kontaktami sportowców polskich z zagranicznymi. Np. kiedy do Polski przyjechali siatkarze radzieccy, kilkunastu spośród sportowców Technikum udało się na mecz. Po powrocie, na zebraniu koła opowiadali oni o przebiegu gry, komentując jej poszczególne momenty; wywiązała się dyskusja na temat rozwoju sportu w ZSRR, porównywano osiągnięcia sportowców radzieckich z polskimi, wyciągnięto wnioski itp. Niejednokrotnie dyskusja przeniosła się na teren klas, wzbudzając żywe zainteresowanie wśród wielu „niesportowców". Podobne pogadanki miały miejsce również i w wypadkach przyjazdu sportowców innych narodowości, jak gimnastyków rumuńskich, fińskich pięściarzy, hokeistów Czechosłowacji itp.

Sportowcy Technikum Poligraficznego dają przykład dobrej pracy. Aktyw sportowy w tej szkole, to wzorowi uczniowie, dobrzy zetempowcy i przodujący sportowcy, wybrani przez młodzież. Mają oni w swej pracy spore osiągnięcia.

Poważnym jednak niedociągnięciem Zarządu Szkolnego ZMP jest brak stałej zetempowskiej kontroli nad pracą aktywu sportowego. Zarząd Szkolny nie omawia pracy sportowej na swych zebraniach, nie pomaga sportowcom drogą przeanalizowania ich działalności, wskazania na braki, udzielenia odpowiednich wskazówek itp. Na najbliższym posiedzeniu Zarząd ZMP rozdzielając funkcje między swych członków powinien uczynić jednego z nich odpowiedzialnym za działalność sportową na terenie szkoły. Ten członek Zarządu odpowiedzialny za sport winien składać miesięczne sprawozdanie z pracy koła sportowego, jak również z udziału zetempowców w życiu sportowym szkoły.

W drugiej połowie kwietnia młodzież szkół zawodowych przystąpi do reorganizacji szkolnych kół sportowych i przemianowania ich na koła ZS „Zryw". Głównym zadaniem zetempowców w tym okresie jest okazanie jak największej pomocy sportowcom w zakładaniu kół ZS „Zryw". Dlatego też towarzysze z Zarządu Szkolnego ZMP przy Technikum Poligraficznym stają przed koniecznością niezwłocznego zajęcia się sprawą przygotowania sportowców swej szkoły do pracy w nowym Zrzeszeniu.

H. OSTROWSKA

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

20

— Nie tylko o to — czerwieni się Gandera. — Na przykład u nas na wsi nie ma wyraźnych granic, a żaden kułak nie jest taki zły, jak to opisują w gazetach i w powieściach. Jakieś sabotaże, podpalania.. Kto to słyszał. Pewno, lepiej mają, bo i krów więcej, i morgów. Choć teraz robotnika nie znajdą za żadne pieniądze, każdy ma dosyć roboty na swoim. U nas jest taka jedna kułaczka, na resztówce siedzi przeszło dwadzieścia hektarów, to musiała połowę oddać gminie, bo nie było czym obrabiać.. A kobieta całkiem porządna. Nawet ją lubią we wsi.

— Lubią ją? Za to, że biedna, że oddała grunt — śmieje się Wiśniewski. — Przecież by go nie oddała, gdyby nie polityka rządu... Gdyby nie rewolucja, może wy byście u niej pracowali, zamiast tu tę grochówkę wsuwać.

Gandera zastanowił się chwilę, nie wiedział co odpowiedzieć. Połykał zupę zagryzając wybranym grubym kawałkiem świeżego chleba.

— No tak... Ale u nas nie bardzo widać tę walkę klasową. Prawie wszyscy gospodarze są przeciwko...

Zawahał się chwilę.

— Śmiało, Gandera! — zachęcał go Wiśniewski i aż przerwał pochłanianie zupy.

— Przeciwko spółdzielni produkcyjnej — powiedział szybko Gandera.

— To jest przecież dowód walki klasowej — zaśmiał się Wiśniewski i Gandera odetchnął, bo obawiał się jakiejś reakcji à la Sapiński. — Nie bójcie się, kolego Gandera, przekonają się ci gospodarze, co nie mają wielkich morgów...

— Już się przekonali — wzruszył ramionami Gandera. — Jest obok nas taka spółdzielnia, co jej kartofle marzną i zboże gnije na polu...

— To tylko nieudolność tamtej spółdzielni. Niechęć waszych gospodarzy, to strach przed nowym, podsycany przez wroga klasowego, kolego Gandera, którego na pozór nie widać.. Pojechałbym z wami, to bym tam może wykrył niejedną sprężynę...

Gandera się zastanowił. Wiśniewski niby to nic nowego nie powiedział, ale pobudził do obserwacji samego Gandere...

— Wy powinniście być w Zarządzie Uczelnianym, kolego Wiśniewski. Z wami to można rozmawiać... Sapiński...

— Wiem — przerwał mu szybko Wiśniewski. — Mówiłem wam już, że mi się postępowanie Sapińskiego nie podoba. Ale pomyślcie: zjechała tu młodzież z całej Polski, z różnych środowisk i klas. Sapiński zaprowadził porządek, czują dyscyplinę. Inaczej upijaliby się, nie chodzili na wykłady, wałęsali się po parku parami...

Gandera ugryzł się w język, żeby nie opowiedzieć o Sapińskim.

— Ja go nie usprawiedliwiam. Działanie metodami przymusu bez przekonywania musi doprowadzić do takiej sytuacji, jaka jest teraz. Że wszyscy boją się organizacji, boją się krytykować Sapińskiego, że wytworzyła się przepaść między władzami, czyli Sapińskim a masą studentów... To trzeba zmienić. Nie myślcie, kolego Gandera, że ja nie widzę, co on z wami wyprawia. I nie tylko z wami. Więcej ma takich kozłów ofiarnych... Pamiętajcie tylko, że Sapiński to człowiek, a nie organizacja. Organizacja przetrwa Sapińskiego...

Gandera chciał usiąść obok Wiśniewskiego, ale gdzie tam! Koledzy z grupy Wiśniewskiego zajęli wszystkie miejsca dokoła swego sekretarza. Gandera usiadł więc obok Stasiaka, który szczerzył zęby do małego lusterka z całkowitym spokojem i obojętnością wobec otaczającego świata. Gandera obserwował Wiśniewskiego z daleka; pozostawał ciągle pod wrażeniem tej rozmowy przy obiedzie. Czy to tylko słowa? Wiśniewski należy do partii i mógłby wiele zrobić. Powiedzieć, wytłumaczyć... A może oni naumyślnie tolerują taki stan, bo lepszy Sapiński niż ktoś inny? Gandera musi się wreszcie poważnie rozmówić z Wiśniewskim. Może uda się go namówić, żeby działał już, natychmiast, szybko. Na co tu czekać?

Z Sapińskim wchodzi do sali niski jegomość w ciemnym garniturze. Gandera widzi go po raz pierwszy; pewno przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego. Po chwili wbiega sekretarz podstawowej organizacji partyjnej akademii. Wroński, pracownik administracyjny. Sapiński skacze dokoła nich, jak pajac. A jak się uśmiecha, jak się mizdrzy! Taki uśmiech można widzieć na twarzy Sapińskiego bardzo rzadko, tylko wtedy, gdy ma do czynienia z ludźmi, na których mu zależy. Gdyby tak podejść do tych dwóch i powiedzieć im wszystko!

Gandera wzdycha bo wie, że nie zdobędzie się na taką zuchwałość. Przecież Sapiński nie odejdzie od nich na krok. Chyba, że Wiśniewski... Ale Wiśniewski rozmawia z kolegami i tylko czasem spogląda przelotnie na nowoprzybyłych.

Ten niski przyszedł tu na pewno po to, by przyjrzeć się pracy uczelnianego ZMP. Przecież to pierwszy widoczny skutek tej pracy; wykonanie zobowiązań podjętych dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej. Mówi o tym Sapiński zwracając się co chwila w stronę niskiego delegata i sekretarza.

— ...wszystkie zobowiązania wykonano w terminie. Usunięto zaplanowaną ilość gruzu, wydobyto trzysta metrów sześciennych ziemi z wykopu pod fundamenty gmachu zakładów naukowych...

Gandera słucha. Nic mu nie mówią te cyfry, bo nie zna treści zobowiązania. Podjęto je, gdy rozjeżdżał się za opinią. Gdy przybył do akademii, właśnie wykonywano zobowiązanie. Coś o tym słyszał, ale nie bardzo go wtedy obchodziło, bo to przecież były jego pierwsze dni...

— Proszę o głos — wstał Wiśniewski.

Ganderze załomotało serce. Co Wiśniewski powie?

— Czy wszyscy zetempowcy brali udział w wykonywaniu zobowiązania? Sprawozdanie o tym nie mówi.

Sapiński zmarszczył czoło.

Pewno, że wszyscy. Oprócz chorych. A co wy, kolego Wiśniewski, nie wiecie? Przecież kopaliście. Wszyscy studenci kopali.

— A członkowie Zarządu Uczelnianego? — podniósł brwi Wiśniewski. Wtedy, gdy celem terminowego wykonania zobowiązania pracowaliśmy do późna w noc, bo murarze już czekali, by zakładać fundamenty, nie widziałem ani was, ani Grudy, ani Jarskiego... Byliście chorzy, kolego Sapiński?

Sapiński spojrzał na niskiego jegomościa. Wzruszył ramionami.

— A praca organizacyjna? Myślicie, że to się samo robi? Nie znacie się na tym, kolego Wiśniewski, to siedźcie cicho. Myśmy organizowali pracę.

— Organizowaliście pracę? Co za organizacja? Budowlani dali łopaty i pokazali, gdzie kopać, to cała organizacja — zaśmiał się Wiśniewski i usiadł.

— Czy ktoś chce jeszcze zabrać głos w sprawie zobowiązań?... Nikt?—dorzucił od razu Sapiński. — Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego...

(d. c. n.)

Surowa kara spotkała bandę kułacko-faszystowską, która występowała przeciwko władzy ludowej

Proces bandy terrorystyczno-rabunkowej „Huzara"

W dniach 24 — 26 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym na sesji wyjazdowej w Łapach pod Białymstokiem toczył się proces przeciwko terrorystyczno-rabunkowej, składającej się z kułaków, b. gestapowców i księży bandzie Kazimierza Kamieńskiego, pseudonim „Huzar". Na ławie oskarżonych zasiedli: herszt bandy, syn 50-hektarowego kułaka — sanacyjnego wójta Kazimierz Kamieński, pseudonim „Huzar", trzej jego pomocnicy w krwawych mordach i zbójeckich napadach — b. agent gestapo Mieczysław Grodzki, pseudonim „Zubryk", Wacław Zalewski pseudonim „Zbyszek" i Tadeusz Kryński, pseudonim „Rokita", oraz dwaj opiekunowie bandy proboszcz parafii w Pobikrach ks. Wiktor Borysiewicz i katecheta z Łap ks. Czesław Rakowski, wreszcie meliniarz bandy — Kazimierz Łapiński.

W oparciu o miejscowych kułaków, korzystając z ich szerokiej pomocy, wsparta przez broniących kułackich interesów księży Borysiewicza i Rakowskiego, banda „Huzara" terroryzowała spokojną ludność powiatów wysoko-mazowieckiego i siemiatyckiego, aktywnie współdziałającą w pokojowym budownictwie całego narodu.

Pierwszy składa zeznania oskarżony Kamieński. Mówi o swej zbójeckiej działalności, którą rozpoczął w r. 1945 — od chwili wyzwolenia Polski.

Oskarżony nie potrafi wyjaśnić Sądowi faktu, że jako dowódca plutonu AK w okresie okupacji nie oddał nawet jednego strzału przeciw hitlerowskim ciemięzcom. Wręcz przeciwnie — skłaniał się chętnie ku bezpośredniej współpracy z hitlerowcami, kumając się z ich agentami spod znaku NSZ. Kiedy Armia Radziecka i Wojsko Polskie wyzwoliło kraj, „Huzar" zaczął działać. Przemówiły karabiny i pistolety jego bandy wymierzone zza węgła przeciwko polskiemu wojsku, milicji, funkcjonariuszom młodego ludowego państwa, przeciwko ludności — biednym chłopom, kobietom i dzieciom. Wspólnie z NSZ-towskimi zbirami przystąpił do kontynuowania zbrodniczego „dzieła" hitlerowców.

W roku 1947, gdy znaczna część bandy „Huzara" skorzystała z amnestii, montuje on nową bandę, wciągając do niej najpodlejszego gatunku zbrodniarzy i zdrajców narodu — kułackich zauszników.

W tym czasie do bandy wstępuje b. członek faszystowskiej organizacji „Miecz i Pług" Kazimierz Parzenko, pseud. „Zygmunt", b. płatny agent gestapo Mieczysław Grodzki oraz Witold Buczak, pseud. „Ponury", b. granatowy policjant.

Zeznania podkomendnych Kamieńskiego dokładnie naświetliły postać krwawego watażki i całej jego bandy.

Miał on w swej bandzie gorliwych i godnych wykonawców swoich rozkazów. Osk. Zalewski, 24-letni bandyta, ma więcej ofiar na sumieniu niż lat swego życia. W bestialski sposób mordując i grabiąc, gorliwie wysługiwał się swym kułackim mocodawcom.

Morderstwa i rabunki, **krew** oraz łzy rodzin pomordowanych ofiar — oto treść zeznań dalszych członków bandy — Tadeusza Kryńskiego i Mieczysława Grodzkiego. Swą „karierę" rozpoczęli oni jeszcze w czasie okupacji — w AK-owskim, a potem „WIN"-owskich oddziałach.

Osk. Kryński w roku 1947 skorzystał z dobrodziejstwa amnestii, ale bezzwłocznie zgłosił się do bandy „Huzara", aby dalej mordować i grabić. Osk. Grodzki natomiast przyszedł do bandy wprost z szeregów białostockiego gestapo. Początkowo w roku 1943 był on w AK, skąd na polecenie swego dowódcy skierowany został do współpracy z gestapo. Jak ta współpraca wyglądała, o tym świadczą jego zeznania i ujawnione w czasie rozprawy, tajne akta białostockiego gestapo. Działalność osk. Grodzkiego w owym czasie polegała na wydawaniu w ręce hitlerowskich oprawców najlepszych synów narodu polskiego. On to wydał w ręce gestapo członka podziemnej organizacji niepodległościowej — Korola, którego następnie zamordowano. On wydał rodzinę Dąbrowskich oraz 14 innych osób — członków organizacji podziemnej, którzy zgromadzili się na weselu w jednej z wiosek w pobliżu Zabłudowa. Za denuncjacje te — jak zeznaje — otrzymywał po 100 — 150 marek.

Z taką to bandą, z takimi zwyrodniałymi renegatami złączyli się proboszcz parafii w Pobikrach—ks. Borysiewicz oraz katecheta z Łap, ks. Rakowski. Pierwszy z nich swą wrogą, antypolską działalność rozpoczął od współpracy z bandą „Młota". Na swej plebanii przyjmował wówczas bandytów, przechowywał oddaną mu do depozytu przez „Młota" broń, tę samą, z której krwawy bandyta mordował niewinnych ludzi.

Po zamordowaniu „Młota" przez jego własnych podkomendnych, ks. Borysiewicz bojąc się o swoją skórę oddał się pod patronat i opiekę drugiego z kolei zbira — „Huzara".

W zeznaniach swych ks. Borysiewicz stara się wyjaśnić sądowi przyczyny swego postępowania. „Współpracowałem z bandami — stwierdza on — gdyż nie uświadamiałem sobie jakich krzywd, jakich zbrodni dopuściły się one w swej działalności. Od moich kolegów-księży słyszałem tylko wrogie wobec Polski Ludowej słowa. Ani moi przełożeni — Kuria Łomżyńska — ani episkopat nie wydał nigdy listu, potępiającego działalność band i udział w nich księży. Gdyby takie oświadczenie ukazało się, gdyby choć raz potępiono zbrodniczą działalność, to na pewno ani ja, ani ks. Rakowski, ani inni księża nie znaleźliby się na ławach oskarżonych, mniej byłoby błądzącej młodzieży, mniej byłoby wdów i sierot."

Osk. ks. Rakowski kontakty z „Huzarem" rozpoczął już w roku 1945, kiedy to przyjmował „Huzara" wraz z jego bandą w swym mieszkaniu na plebanii w Łapach. Później w czasie swych spotkań z Kamieńskim udzielał mu porad w jaki sposób nie dekonspirując się, może zawrzeć związek małżeński. W okresie kiedy władze bezpieczeństwa coraz bardziej paraliżowały działalność bandy, ks. Rakowski na polecenie „Huzara" podjął się funkcji łącznika pomiędzy nim a resztą bandy. Z mieszkania swego stworzył on „skrzynkę pocztową", do której napływała korespondencja wymieniana pomiędzy „Huzarem" a resztą bandy.

Podobnie jak ks. Rakowski współpracował z bandą również osk. Łapiński — meliniarz bandy. W mieszkaniu swym wielokrotnie udzielał on „Huzarowi" noclegu oraz wypożyczał mu swoje ubranie, gdy ten ukrywał się. Nocowali również u Łapińskiego inni członkowie bandy. W czasie „wizyt" u oskarżonego „Huzar" słuchał antypolskich audycji „Głosu Ameryki" lub BBC, czerpiąc stamtąd natchnienie do nowych mordów.

Zeznania świadków — doprowadzonych z więzienia członków bandy i meliniarzy — ujawniły dalsze szczegóły zbójeckiej działalności huzarowych zbirów.

Kilkudziesięciu zeznających następnie świadków — to żony, matki, siostry i sieroty po pomordowanych przez bandę „Huzara" ofiarach. Drżącym ze wzruszenia, nabrzmiałym tłumionymi łzami głosem, odtwarzali przed Sądem tragedie spowodowane bandycką działalnością zbirów „Huzara".

W swym przemówieniu oskarżycielskim prokurator zreasumował ogrom dokonanych przez bandę „Huzara" zbrodni. Podkreślił on, iż w swojej nienawiści do władzy ludowej, w swojej nienawiści do postępu, do przemian zachodzących w naszym społeczeństwie, banda zwyrodnialców i renegatów zaprzedana kułackim interesom, pragnąc przywrócić wsi białostockiej niewolę obszarniczo-kułacką — nie zawahała się w swej zbójeckiej działalności, przed najkrwawszą nawet zbrodnią, przed najbardziej bestialskim czynem.

Tak jak bezwzględną i bezkompromisową była działalność bandy — zakończył swe wywody oskarżyciel publiczny — tak bezwzględną i bezkompromisową powinna być kara, jaką Państwo Ludowe wymierzy tym, którzy występowali przeciw największemu naszemu dobru — wolności i sprawiedliwości społecznej.

Obrońcy w przemówieniach swych wysuwali jako okoliczności łagodzące — środowisko z jakich pochodzą oskarżeni, wpływ anglo - amerykańskiej propagandy, wreszcie sankcjonowanie działalności bandy przez osoby duchowne.

Oskarżeni w ostatnim słowie prosili o jak najłagodniejszy wymiar kary.

Wyrok w procesie

Sąd skazał oskarżonych: Kamieńskiego, Zalewskiego, Kryńskiego oraz Grodzkiego na karę śmierci. Osk. Łapińskiego na 10 lat więzienia, osk. ks. Borysiewicza — na 7 lat więzienia, zaś osk. ks. Rakowskiego na 5 lat więzienia.

Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie w procesie szpiegów amerykańskich

27 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie ogłosił wyrok w procesie bandy szpiegów wywiadu amerykańskiego.

Sąd skazał oskarżonych: Władysława Borskiego, Sergiusza Pirog-Pietkiewicza i Józefa Puchalskiego na kary śmierci.

Osk. Jan Paszkiewicz skazany został na karę dożywotniego więzienia, a oskarżeni Wacław Woltman i Michał Pirog — na karę 15 lat więzienia.

W motywach wyroku Sąd wskazał na to, iż oskarżeni dopuścili się najcięższej zbrodni— zdrady własnego kraju prowadząc działalność szpiegowską na rzecz wywiadu amerykańskiego. Jako okoliczność łagodzącą w stosunku do oskarżonego Paszkiewicza Sąd uznał, iż jego przestępstwo było mniejszej wagi w stosunku do przestępstw oskarżonych Borskiego i Pirog-Pietkiewicza. Wobec oskarżonych Woltmana i Piroga Michała za okoliczność łagodzącą Sąd uznał fakt, iż działali oni pod zgubnym wpływem Borskiego i Sergiusza Piroga.

Naprzód do walki o prawa młodzieży, o pokój

Zakończenie Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży

Dnia 27 marca, w ostatnim dniu Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży w dyskusji zabrali głos przedstawiciele Indii, Włoch, Norwegii, Martyniki, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Madagaskaru, Niemiec zachodnich, Chile, USA, Wietnamu, Argentyny, Austrii, Złotego Brzegu, Danii, Sudanu i Holandii.

W drugiej połowie dnia obrad Konferencji uchwalony został apel do młodzieży świata.

W apelu tym przedstawiciele milionów chłopców i dziewcząt całego świata stwierdzili, że w wielu krajach młodzież pozbawiona jest elementarnych praw ekonomicznych i politycznych.

Apel stwierdza, że przyczyną złej sytuacji młodzieży w wielu krajach są przygotowania wojenne.

Apel zwraca się do chłopców i dziewcząt wszystkich krajów, wszystkich ras i narodowości niezależnie od politycznych i religijnych przekonań, aby walczyli o urzeczywistnienie przysługujących im praw.

Apel wzywa młodych robotników, aby żądali równej płacy za równą pracę, podniesienia zarobków i stworzenia względnych warunków, które umożliwią zdobycie zawodu oraz o płatne urlopy każdego roku.

Apel zwraca się do młodych chłopów aby żądali nadziału ziemi, obniżenia podatków, kredytów państwowych, polepszenia życia młodzieży na wsi, aby walczyli przeciwko rekwizycji ziemi na budowanie wojskowych obiektów.

Apel wzywa studentów do walki o zwiększenie stypendiów i demokratyzację szkolnictwa.

W końcowej części apel wzywa całą młodzież do walki o prawo głosowania jak również o prawo tworzenia organizacji młodzieżowych i prawo posiadania własnej prasy młodzieżowej.

Apel stwierdza:

„Tylko w wyniku pokoju i niezależności każdego narodu możliwe jest urzeczywistnienie słusznych praw młodego pokolenia.

W jedności nasza siła. Jedność ta wzrosła i okrzepła w czasie przygotowań do Konferencji. Będziemy jej strzec jak źrenicy oka. Będziemy ją umacniać, gdyż jest ona gwarancją naszej wolności.

Zjednoczeni urzeczywistnimy nasze marzenia".

Projekt apelu został przyjęty jednogłośnie.

Trudno jest opisać entuzjazm z jakim został on przyjęty. Zebrani przez 50 minut manifestowali swoje gorące uczucia przyjaźni, solidarności, woli walki o szczęście.

Dziś o godzinie 18 Konferencja w Obronie Praw Młodzieży zakończyła swe obrady.

WITOLD LESKI

Uchwalone na Konferencji rezolucje podamy w jednym z najbliższych numerów.

„Ostatnim szlakiem Bohatera-Rewolucjonisty"

Serdecznie żegnało społeczeństwo Krosna wyruszających do III etapu 230 zawodników startujących w marszu patrolowym — „Ostatnim szlakiem Bohatera - Rewolucjonisty — gen. K. Świerczewskiego".

Po wręczeniu czerwonych koszulek przodownikowi marszu patrolowi LZS, zawodnicy wystartowali do III etapu wiodącego z Krosna do Sanoka.

Na trasie liczącej 42 km wywiązała się zacięta walka między LZS, Gwardią i AZS-AWF. Patrol LZS I uzyskał czas 4:15:05. Drugie miejsce zajęła Gwardia II — 4:23:25.

28 bm. rozegrany został IV etap marszu patrolowego

Etap prowadził z Sanoka do Leska i wynosił 16 km.

Wyniki IV etapu: 1) LZS I — 1:22:22, 2) AZS-AWF — 1:26:15, 3) Gwardia I — 1:28:38, 4) Gwardia III — 1:30:18, 5) AZS— 1:31:07.

Po czterech etapach prowadzi LZS I — 12:53:37, 2) AZS-AWF — 13:11:05, 3) Gwardia III — 13:21:27, 4) Gwardia I — 13:40:54, 5) LZS III — 13:58:03.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Grocholska i Zarycki zwyciężają w kombinacji alpejskiej

28 bm. zakończono konkurencje wchodzące w skład międzynarodowych zawodów o memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny.

Zawody przyniosły pełny triumf narciarzom Polski. W silnej konkurencji międzynarodowej Polacy wywalczyli czołowe miejsca, zdobywając wszystkie trzy nagrody.

Memoriał Bronisława Czecha zdobyli: J. Krzeptowski za zwycięstwo w kombinacji klasycznej i Zarycki, który wygrał kombinację alpejską. Wśród kobiet memoriał H. Marusarzówny zdobyła Grocholska, zwyciężając w kombinacji alpejskiej kobiet.

Rekordy Polski w pływaniu

W Warszawie, na pływalni AWF rozpoczęły się 27 marca Mistrzostwa Polski Hali Krytej w pływaniu. Już w pierwszym dniu zawodów ustanowiono trzy nowe rekordy Polski. Pierwszy z nich należy do Ireny Werakso — Kolejarz, która startując na 400 m stylem dowolnym pokonała Dzikównę i uzyskała bardzo dobry wynik — 5.44.3. Drugi rekord ustanowiła 15-letnia motylkarka Stali — Ala Klemińska, która 200 m stylem klasycznym B przepłynęła w czasie 3.04,8. Wynik Klemińskiej, który jest nowym rekordem Polski młodzików, juniorów i seniorów zasługuje na specjalne wyróżnienie.

Drugą niespodzianką pierwszego dnia Mistrzostw było uzyskanie pierwszego miejsca i rekordu Polski przez zawodnika wrocławskiego Ogniwa — Kędzię, który pokonał zdecydowanie dotychczasowego mistrza i rekordzistę — Jaśkiewicza. Wyścig na 100 m stylem dowolnym mężczyzn nie przyniósł niespodzianki. Pod nieobecność Mroczkowskiego zwyciężył Tołkaczewski przed Ciężkim i Procleim.

★

Podobnie jak pierwszy dzień pływackich mistrzostw Polski w sali krytej, również i drugi był potwierdzeniem stałego wzrostu sportu pływackiego w Polsce Ludowej i przyniósł dalsze rekordy i dobre wyniki.

Już pierwszy wyścig w konkurencjach finałowych zakończony zostaje ustanowieniem rekordu Polski. Mianowicie Milnikiel (Budowlani) na 400 m st. grzbiet. kobiet poprawia własny rekord o 6,8 sek., uzyskując czas 6:05,7.

Werakso (Kolejarz), rekordzistka pierwszego dnia mistrzostw na 400 m st. dow., w drugim dniu ustanowiła dalszy rekord, tym razem na 200 m st. dow., osiągając czas 2:44,8. W tej samej konkurencji Szulcówna (Gwardia) zajmując czwarte miejsce przed Klemińską (Stal) ustanowiła rekord Polski juniorów, a Klemińska rekord Polski młodzików. Obie sklasyfikowano w tym samym czasie 2:55,8.

Na 400 m st. klas. mężczyzn Stocluk (Gwardia) odniósł pewne zwycięstwo nad Dobrowolskim (Ogniwo) i Kuklokiem (Budowlani) i ustanowił rekord Polski — 5:53,6.

Ostatni rekord Polski ustanowiła tego dnia sztafeta Stali w składzie: Jaśkiewicz, Polomski, Krasska, Lewicki, uzyskując na dystansie 4 × 100 m st. zmiennym czas 4:43.3.

Rekordy Polski w podnoszeniu ciężarów

ŁÓDŹ. — W hali na Widzewie rozpoczęły się VII mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów, w których udział bierze ok. 60 mistrzów i wicemistrzów województw.

W wadze koguciej doskonałą formę zademonstrował krakowianin Pośpiech, który ustanowił trzy rekordy Polski. Pośpiech uzyskał w rwaniu 82,5 kg, bijąc poprzedni rekord Dziecica o 2.5 kg. Drugi rekord ustanowił Pośpiech w podrzucie wynikiem 104,9 poprawiając swój rekord Polski o 4,9 kg. Pośpiech został również rekordzistą w trójboju olimpijskim, uzyskując 255 kg.

W wadze piórkowej bezkonkurencyjnym był mistrz Polski Skowronek. Skowronek ustanowił w rwaniu rekord Polski wynikiem 92,7 kg. Poprzedni rekord należał również do niego i wynosił 91,3 kg.

Bek ustanowił rekord Polski w trójboju olimpijskim

W drugim dniu mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów rozegrano konkurencje w wadze lekkiej i średniej.

W wadze lekkiej startowało 15 zawodników.

Bek wygrał wszystkie konkurencje trójboju — wyciskanie 102,5 kg, rwanie — 100 kg, podrzut — 130 kg, co daje w sumie 332,5 kg w trójboju. Wynik ten jest nowym rekordem Polski. Bek zdobył więc mistrzostwo Polski w wadze średniej. Tytuł wicemistrzowski uzyskał Soppha (Kraków) — 315 kg, 3) Czekaliński (Warszawa) — 282,5 kg, 4) Michalak (Łódź) — 277,5 kg.

Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o amnestii

Agencja TASS ogłasza następujący dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR:

W wyniku umocnienia radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, podniesienia dobrobytu i kulturalnego poziomu ludności, wzrostu świadomości obywateli oraz ich uczciwego stosunku do swych obowiązków społecznych, pogłębiło się poszanowanie prawa i wzmocnił się socjalistyczny porządek prawny, jak również zmniejszyła się znacznie przestępczość w kraju.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uważa, że w tych warunkach przestaje być konieczne dalsze zatrzymywanie w zakładach karnych tych osób, które popełniły przestępstwa nie stanowiące wielkiego niebezpieczeństwa dla państwa, a które swym sumiennym stosunkiem do pracy dowiodły, że mogą wrócić do uczciwego życia i uczciwej pracy i stać się pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanawia:

1. Zwolnić z zakładów karnych i od innych kar nie związanych z pozbawieniem wolności osoby skazane na okres do 5 lat włącznie.

2. Zwolnić z zakładów karnych, bez względu na okres wymierzonej kary, osoby skazane za przestępstwa urzędnicze i gospodarcze, jak również za przestępstwa wojskowe, przewidziane w artykułach 193—4 punkt „A", 193—7, 193—8, 193—10, 193—10 punkt „A", 193—14, 193—15, 193—16 i 193—17 punkt „A" kodeksu karnego RFSRR i w odpowiednich artykułach kodeksów karnych innych republik związkowych.

3. Zwolnić z zakładów karnych, bez względu na okres wymierzonej kary, następujące kategorie skazanych: kobiety mające dzieci w wieku do lat 10 i kobiety ciężarne, nieletnich w wieku do 18 lat, mężczyzn w wieku ponad 55 lat i kobiety w wieku ponad 50 lat, jak również tych skazanych, którzy cierpią na ciężkie nieuleczalne choroby.

4. Skrócić o połowę termin kary w stosunku do osób skazanych na pozbawienie wolności na okres powyżej 5 lat.

5. Umorzyć postępowanie we wszystkich sprawach, będących przedmiotem śledztwa i sprawach, nie rozpatrzonych przez sądy, o przestępstwa popełnione przed wydaniem niniejszego dekretu:

a) za które ustawa przewiduje karę pozbawienia wolności na okres do lat 5 lub inne kary, nie związane z umieszczeniem w zakładach karnych;

b) przestępstwa urzędnicze, gospodarcze i wojskowe wymienione w art. 2 niniejszego dekretu;

c) przestępstwa popełnione przez osoby wymienione w art. 3 niniejszego dekretu.

W innych sprawach o przestępstwa popełnione przed wydaniem niniejszego dekretu, za które ustawa przewiduje pozbawienie wolności na okres powyżej 5 lat, sąd, jeśli uzna za konieczne wymierzenie kary pozbawienia wolności na okres nie przekraczający 5 lat, zwalnia oskarżonego od kary, jeśli zaś sąd uznaje za konieczne wymierzenie kary pozbawienia wolności na okres powyżej 5 lat — termin kary skraca się o połowę.

6. Zatrzeć skazanie i przywrócić prawa wyborcze obywateli, którzy zostali skazani poprzednio i odbyli karę lub będą przedterminowo zwolnieni od kary na mocy niniejszego dekretu.

7. Nie stosować amnestii wobec osób skazanych na okres powyżej lat 5 za przestępstwa kontrrewolucyjne, za ciężkie wypadki zagarniania mienia socjalistycznego, bandytyzm i umyślne zabójstwo.

8. Uznać za konieczne zrewidowanie ustawodawstwa karnego ZSRR i Republik Związkowych, mając na uwadze zastąpienie odpowiedzialności karnej za niektóre przestępstwa urzędnicze, gospodarcze, bytowe i inne mniej niebezpieczne przestępstwa, środkami natury administracyjnej i dyscyplinarnej, jak również złagodzenie odpowiedzialności karnej za poszczególne przestępstwa.

Polecić Ministerstwu Sprawiedliwości ZSRR opracowanie w ciągu miesiąca odpowiednich wniosków i przedstawienie ich do rozpatrzenia Radzie Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich dla przekazania do Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. Woroszyłow.

Sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Piegow.

Moskwa, Kreml.
Dnia 27 marca 1953 roku.

Siła ustroju radzieckiego

Artykuł dziennika „Prawda"

„Prawda" zamieszcza artykuł wstępny zatytułowany „Siła ustroju radzieckiego", w którym omawia dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o amnestii. „Prawda" pisze m. in.:

Jest to dokument wielkiej wagi państwowej, o doniosłym znaczeniu politycznym. Świadczy on o wielkiej sile żywotnej ustroju radzieckiego, o dalszym umocnieniu potęgi naszego państwa socjalistycznego.

Wzrost świadomości obywateli — pisze dalej „Prawda" — ich uczciwy stosunek do swych obowiązków społecznych znajduje najbardziej dobitny wyraz w tym, że miliony ludzi radzieckich, olbrzymia większość społeczeństwa, święcie przestrzegają praw państwa socjalistycznego, wszystkie swe siły poświęcają dalszemu umocnieniu potęgi naszej wielkiej Ojczyzny. Ludzie radzieccy nie szczędzą sił i pracy w walce o zbudowanie komunizmu. Uważają oni pracę za sprawę honoru i chwały, za sprawę męstwa i bohaterstwa. Prawdziwie ogólnonarodowym stało się współzawodnictwo socjalistyczne — ta wypróbowana komunistyczna metoda budownictwa. Na wszystkich odcinkach życia i pracy mnożą się przykłady inicjatywy twórczej mas pracujących, zmierzającej do zapewnienia nieustannego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki. Partia i rząd wysoce cenią i wszechstronnie popierają patriotyczną działalność ludzi radzieckich. W ciągu lat powojennych odznaczonych zostało orderami i medalami ZSRR przeszło 1.346.000 robotników, kołchoźników, uczonych, inżynierów, techników, urzędników, lekarzy, nauczycieli i innych pracowników.

Nieustannie wzrasta dobrobyt ludzi radzieckich, poprawiają się warunki ich życia, podnosi się ich poziom kulturalny. Troska o maksymalne zaspokojenie stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących jest główną troską i najwyższym prawem całej działalności Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego. W kraju naszym nie ma bezrobocia — tego strasznego bicza ludzi pracy. System socjalistyczny zapewnia twórczy rozkwit milionowym masom.

Wszystko to przyczyniło się do znacznego zmniejszenia przestępczości w naszym kraju oraz umożliwiło powrót do uczciwej pracy, do korzystnej dla społeczeństwa działalności tych obywateli, którzy w swoim czasie popełnili przestępstwa wobec państwa, wobec społeczeństwa.

Po przytoczeniu głównych punktów dekretu „Prawda" pisze:

Ważne, zasadnicze znaczenie ma punkt dekretu, który mówi o konieczności zrewidowania radzieckiego ustawodawstwa karnego i zastąpienia odpowiedzialności karnej za niektóre przestępstwa urzędnicze, gospodarcze, bytowe i inne mniej niebezpieczne przestępstwa środkami natury administracyjnej i dyscyplinarnej, jak również złagodzenia odpowiedzialności karnej za poszczególne przestępstwa.

Punkt ten świadczy o dalszym rozwoju podstawowej funkcji naszego państwa — funkcji gospodarczo - organizatorskiej i kulturalno - wychowawczej. Zobowiązuje to nasze organizacje partyjne, związkowe, komsomolskie i inne organizacje społeczne do wszechstronnego wzmagania swej działalności wychowawczej wśród mas, do niestrudzonej i wytrwałej pracy nad oczyszczeniem świadomości ludzi z przeżytków kapitalizmu, przesądów i szkodliwych tradycji starego społeczeństwa. W całej swej pracy wychowawczej organizacje partyjne powinny nadal rozwijać w masach wysoką świadomość obowiązku społecznego, wychowywać masy pracujące w duchu patriotyzmu radzieckiego i troski o interesy państwa, powinny jak najintensywniej umacniać dyscyplinę państwową i dyscyplinę pracy, powinny wpajać poszanowanie dla praw radzieckich.

Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyjęty zostanie przez naród radziecki z głęboką dumą patriotyczną z naszego potężnego państwa socjalistycznego, z niezwyciężonego radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, spotęguje w masach dążenie do jeszcze ofiarniejszej pracy dla dobra naszej wielkiej Ojczyzny.

Przegląd tygodnia

Wrogowie redukcji zbrojeń, wrogowie pokoju

Czyż może być dla kapitalistów i monopolistów większa klęska, aniżeli zmniejszenie zysków? I dlatego największym nieszczęściem dla nich jest zmniejszenie zbrojeń, ich ograniczenie, zmniejszenie niebezpieczeństwa wybuchu konfliktu międzynarodowego czy nowej powszechnej wojny. Bowiem to właśnie — przynosi zmniejszenie zysków największym monopolom, zarabiającym miliardy na zbrojeniach i wojnie.

Nic więc dziwnego, **że delegacja amerykańska w ONZ, będąca — jak wiadomo — nie delegacją narodu amerykańskiego, lecz delegacją rządu, reprezentującego największe — i najbardziej agresywne — monopole amerykańskie, robiła wszystko, co tylko mogła, aby Zgromadzenie Ogólne nie uchwaliło przypadkiem jakichkolwiek rezolucji, mogących się przyczynić do zakazu broni atomowej i innych broni masowej zagłady oraz do ograniczenia zbrojeń.**

Wszyscy mówcy, zabierający w Komisji Politycznej głos — dyskutowano nad sprawozdaniem Komisji Rozbrojeniowej — **przyznali, że Komisja nic konkretnego nie zrobiła.** Wydawałoby się, że logicznym wynikiem takiego stwierdzenia powinno być przyjęcie uchwały, która by zaleciła Komisji Rozbrojeniowej rozpatrzenie konkretnych środków, zmierzających do rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady. Ale logika nie jest argumentem dla podżegaczy i agresorów. To też delegat amerykański, poparty przez swych najbardziej usłużnych „sprzymierzeńców", stawiając sprawę na głowie, oświadczył, że brakowi wyników jest winien... Związek Radziecki(!)

Jednakże, podobnie jak i na poprzednich sesjach delegacja radziecka wysunęła propozycje ścisłego określenia zadań Komisji Rozbrojeniowej, aby jak najszybciej mogła ona opracować jakieś słuszne zalecenia. **Delegat radziecki, Zorin, zgłosił projekt rezolucji, która wzywa Komisję Rozbrojeniową, aby natychmiast omówiła środki, zmierzające do redukcji zbrojeń, mając w pierwszym rzędzie na uwadze redukcję zbrojeń wielkich mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin oraz do wprowadzenia bezwarunkowego zakazu broni atomowej, broni bakteriologicznej i innych rodzajów broni masowej zagłady.**

Ze swej strony delegacja USA i jej najbliżsi poplecznicy przedłożyli rezolucję zalecającą Komisji Rozbrojeniowej ... kontynuowanie jej prac, nie wysuwając pod jej adresem żadnych konkretnych żądań. Jest oczywiste, **że USA w ten sposób pragną po prostu sprawę rozbrojenia utrącić, pogrzebać w pyle zapomnienia i bezowocnych dyskusji.**

Jednakże antypokojowe stanowisko delegacji USA spotkało się z krytyką nawet ze strony niektórych delegacji krajów kapitalistycznych. Tak np. **delegat Indii, Menon, stwierdzając, że Komisja Rozbrojeniowa nie osiągnęła żadnych rezultatów oświadczył, że nieobecność Chin Ludowych w ONZ — spowodowana polityką amerykańską — stanowi poważną przeszkodę w pracach nad rozbrojeniem. Menon oświadczył również, że Indie bez zastrzeżeń podpisują się pod zakazem broni atomowej i bakteriologicznej oraz innych broni masowej zagłady.**

Skutkiem zakulisowych machinacji delegacji amerykańskiej, większość członków Zgromadzenia, uległych dyktandu USA, opowiedziała się za wnioskiem amerykańskim. Jednakże w głosowaniu nad wnioskiem **radzieckim, szereg krajów, chociaż nie ośmielił się jawnie prze**ciwstawić naciskowi USA, wstrzymaniem się od głosu dał do zrozumienia, że uważa rezolucję radziecką za słuszną: za wnioskiem głosowało 5 krajów obozu pokoju, przeciwko głosowało 41 delegacji, **a 14 delegacji krajów arabskich i azjatyckich wstrzymało się od głosu, wyrażając w ten sposób protest przeciwko amerykańskim metodom.**

Nie pomogą wykręty

100 milionów dolarów na dywersję — fakt ten nie wymagał żadnych komentarzy. **100 milionów dolarów, przeznaczonych oficjalnie i jawnie przez Kongres USA na uprawianie sabotażu w ZSRR i krajach demokracji ludowej — to oczywisty dowód mieszania się rządu Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy innych państw.**

Sprawa ta znalazła się na forum ONZ wskutek wniesienia przez Czechosłowację skargi na mieszanie się USA w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji, Związku Radzieckiego oraz innych krajów demokracji ludowej, poprzez organizowanie sabotażu i dywersji, poprzez werbowanie szpiegów poza granicami tych krajów i usiłowanie stworzenia siatki szpiegowskiej — niejednokrotnie za pośrednictwem „dyplomatów" amerykańskich — wewnątrz tych krajów.

Przykładów takiej polityki rządu USA mieliśmy bardzo wiele. Wystarczy przypomnieć procesy w Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii czy Bułgarii. I w Polsce mieliśmy liczne przykłady mieszania się USA w nasze wewnętrzne sprawy — choćby toczący się ostatnio przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie proces przeciwko agentom amerykańskiego wywiadu, Władysławowi Borskiemu, Sergiuszowi Pirogowi, Józefowi Puchalskiemu i innym. Na pytanie Sądu, **czy jeden z oskarżonych, nazwiskiem Paszkiewicz,** zdawał sobie sprawę, skąd pochodziły pieniądze, otrzymane za szpiegowską robotę i jakim celom miały służyć, odpowiedział: **„Zdawałem sobie sprawę, że pieniądze, które otrzymywałem, pochodzą ze stumilionowego funduszu, przeznaczonego przez rząd amerykański na sabotaż i dywersję i służącego rozpętaniu trzeciej wojny światowej".**

Tak właśnie zdrajca swej ojczyzny, godny pogardy najmita ciemnych sił wojny i agresji, zdemaskował swych panów.

I nic nie pomogą wykrętne oświadczenia amerykańskiego delegata w ONZ, który albo gołosłownie zaprzecza oczywistym faktom, albo po prostu je przemilcza, nie pomogą oświadczenia podążających mu z pomocą jego angielskich, greckich czy titowskich przyjaciół. Narody Związku Radzieckiego, narody krajów demokracji ludowej, cała postępowa opinia publiczna świata potępia sprzeczną z prawem i zwyczajami międzynarodowymi brutalną politykę mieszania się w wewnętrzne sprawy innych państw, prowadzoną przez imperializm amerykański.

Zdrajca narodu jedzie do Waszyngtonu

Mayer, premier Francji, w towarzystwie swych najbliższych współpracowników udał się do Waszyngtonu, tej Mekki wszystkich zdrajców, aby odebrać nowe rozkazy od swych zaatlantyckich panów.

— Z czym tu się jednak pokazać? — pomyślał zapewne. — Traktat o armii europejskiej nie został jeszcze przez francuski parlament ratyfikowany. A tak bardzo moim amerykańskim przełożonym na nim zależy. Naród się buntuje przeciwko polityce agresji, nie chce wojny, lecz pokoju. Nie cieszą go amerykańskie dolary, otrzymywane **przeze mnie i moich kapitalistycznych przyjaciół za naszą** ciężką i odpowiedzialną **pracę,** za wyprzedawanie wolności Francji.

I dla tego **postanowił Mayer,** choćby w ostatniej chwili, zasłużyć się Waszyngtonowi. W Paryżu w ostatnich dniach odbyło się zebranie przedstawicieli członków „armii europejskiej", na którym w błyskawicznym tempie uchwalono tzw. protokóły dodatkowe, które jakoby mają „zabezpieczyć" Francję przed ewentualnością odrodzenia agresywnego niemieckiego imperializmu. Mayer jednakże, aby tylko przypodobać się Waszyngtonowi, poszedł na tak wielkie ustępstwa, że w praktyce „protokóły" te przed niczym Francji nie „zabezpieczają", a nawet przestają być przysłowiowym piaskiem w oczy francuskiej opinii publicznej, piaskiem, który miał umożliwić ratyfikację traktatu o armii europejskiej. **Ustępstwa Mayera stały się za to bardzo przejrzystym dla wszystkich wyrazem lokajstwa premiera wobec Amerykanów... i niemieckich imperialistów.**

Ale to jeszcze mało. Mayer postanowił pokazać, że jest jeszcze bardziej gorliwym wyznawcą amerykańskich metod. W tym celu, w stylu prawdziwie faszystowskim, a raczej w stylu „komisji do badania działalności antyamerykańskiej", przeprowadzono w ostatnich dniach bezprawną, nieuzasadnioną i brutalną rewizję w lokalach francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy, oraz aresztowano dwóch działaczy związków zawodowych **Tollet i Molino.** Aresztowano również redaktora naczelnego organu Francuskiej Partii Komunistycznej, „Humanite", **Andre Stila.** Aresztowanych oskarżono... o zamach na zewnętrzne bezpieczeństwo państwa!

Tak więc Mayer, który wydaje Francję na łup neohitlerowskim żołdakom z „armii europejskiej", który wpuszcza na teren Francji amerykańskich okupantów, który Waszyngtonowi gorliwie przekazuje wszystkie francuskie tajemnice wojskowe i gospodarcze — ośmielił się patriotów francuskich, walczących o niezawisłość kraju, demokrację i pokój, oskarżyć — o zdradę!

Wstąpił on w ten sposób w ślady zdrajców, pozostających na żołdzie Hitlera, którzy w roku 1939, w przeddzień hitlerowskiej napaści na Francję, rozpoczęli prześladowania najbardziej konsekwentnych obrońców wolności swej ojczyzny — komunistów.

Jednak tym razem naród francuski, nauczony gorzkim doświadczeniem minionych lat, nie da się sprowadzić na manowce. Naród francuski walczy dziś świadomie o swą niezawisłość i o pokój i w odpowiedzi na faszystowskie poczynania rządu zewrze się jeszcze silniej wokół Francuskiej Partii Komunistycznej i wokół jednościowej organizacji robotniczej, Generalnej Konfederacji Pracy — prawdziwych i jedynych obrońców praw wszystkich ludzi pracy i interesów narodu francuskiego.

B. RAYZACHER

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11. TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 8-26-31, 8-75-24. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 56. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP". Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12. Tel. centr. 8-04-21, 22, 30. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena miesięcznie — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".